



# Ewaluacja projektu „W Muzeum wszystko wolno”

---

**Raport**



**Autorki:**  
Magdalena Szostakowska  
Iwona Pogoda



## SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Założenia badania	4
O projekcie i ewaluacji	4
Metody badawcze	5
Wyniki	5
Obszar I: Uczestnicy projektu – dziecięcy kuratorzy	8
1. Dziecięcy kuratorzy – czyli kto?	8
2. Opinie dzieci o projekcie	10
3. Efekty projektu	12
4. Trudności	143
5. W muzeum wolno wszystko?	16
Obszar II: Rodzice dzieci uczestniczących w projekcie	18
1. Kim byli rodzice?	18
2. Oczekiwania rodziców	18
3. Efekty projektu	20
4. Odbiór wystawy	23
5. Organizacja projektu i kontakt z pracownikami	25
6. Wskazówki dla dalszych projektów	26
Obszar III: Tutorzy grup dzieci	32
1. Kim byli tutorzy?	32
2. Praca z dziećmi	32
3. Korzyści	35
Obszar IV: Pracownicy Muzeum	37
1. Kim byli pracownicy Muzeum?	37
2. Opinie o projekcie	37
3. Dzieci w Muzeum	39
4. Utrudnienia	41
5. Odbiór wystawy i jej tytułu	43
6. Projekt dla Muzeum	45
Obszar V: Odbiorcy wystawy	48
1. Kim byli odbiorcy?	48
2. Ocena wystawy	50
3. Rola wystawy w MNW	55
Wnioski i rekomendacje	59



## Wstęp

---

Badanie zostało zrealizowane przez Ośrodek Ewaluacji na zlecenie Muzeum Narodowego w Warszawie. Trwało od września 2015 do maja 2016 r.

W skład zespołu realizującego badanie wchodził:

- Magda Szostakowska – kierownik,
- Iwona Pogoda,
- Małgorzata Leszczyńska,
- Agnieszka Szczurek,
- Marcin Półtorak (stażysta),
- Beata Tomczak (stażystka).

*Pragniemy podziękować pracownikom Muzeum i wolontariuszom, którzy pomogli w pracach badawczych, a także respondentom – dzieciom, rodzicom i publiczności za podzielenie się z nami swoimi opiniami i poświęcony nam czas.*



## Założenia badania

---

### O projekcie i ewaluacji

W roku 2015 Muzeum Narodowe w Warszawie zaprosiło do współpracy dzieci w wieku 6–14 lat, żeby wraz z pracownikami Działu Edukacji stworzyły dziecięce zespoły kuratorskie i w gmachu głównym MNW przygotowały wystawę czasową „W Muzeum wszystko wolno”, zupełnie inną niż dotychczasowe.

Każdy z sześciu dziecięcych zespołów kuratorskich pracował nad koncepcją jednej sali ekspozycyjnej. Dzieci były odpowiedzialne za temat przewodni wystawy, wybór pokazywanych eksponatów z zasobów Muzeum i wspólnie z projektantami tworzyły scenariusz wystawy w swojej sali.

Młodzi kuratorzy byli także odpowiedzialni za działania związane z powstaniem wystawy, takie jak: przygotowanie podpisów do obiektów, projekty plakatów, przygotowanie konferencji prasowej, wernisażu, programu wydarzeń towarzyszących i określenie zasad użytkowania przestrzeni wystawy.

Projekt trwał prawie 10 miesięcy – od czerwca 2015 do maja 2016 (z przerwą wakacyjną w lipcu i sierpniu). Końcowy efekt projektu – wystawa – dostępny był dla publiczności od 27 lutego 2016 roku, przez około 3 miesiące.

Ewaluacja towarzyszyła projektowi od 12 września 2015 roku. Ponieważ projekt miał przed sobą konkretny cel – przygotowanie wystawy przez zespoły kuratorskie, ale niewiele celów szczegółowych lub innych założeń, ewaluacja była osnuta na koncepcji „Poszukiwania najważniejszej zmiany” (*most significant change* lub inaczej *monitoring without indicators*)<sup>1</sup>. W tym podejściu odchodzi się od sztywnego sprawdzania poszczególnych rezultatów projektu, a raczej dąży się do identyfikacji zmian, tak jak są one postrzegane przez różnych interesariuszy.

W tym przypadku interesariuszami byli:

Młodzi kuratorzy -  
uczestnicy  
projektu

Rodzice dzieci  
uczestniczących  
w projekcie

Tutorzy pracujący  
z młodymi  
kuratorami

Pracownicy  
Muzeum

Odbiorcy wystawy

Do każdej z tych grup skierowano inny zestaw metod badawczych i obszarów problemowych, uzyskując bogaty i wielowymiarowy obraz projektu.

---

<sup>1</sup> Ben Ramalingam, *Tools for Knowledge and Learning. A Guide for Development and Humanitarian Organisations*, Research and Policy in Development (RAPID) Programme, Overseas Development Institute (ODI) lipiec 2006. <http://www.odi.org/sites/odi.org.uk/files/odi-assets/publications-opinion-files/188.pdf>



## Metody badawcze

Pytania badawcze zostały przyporządkowane do poszczególnych obszarów – grup interesariuszy i można się z nimi zapoznać w tekście raportu (na początku każdego z rozdziałów). Informacje w badaniu zbierano za pomocą następujących technik badawczych:

### **Obserwacje zajęć z dziećmi**

Obserwacje jawne, nieuczestniczące w oparciu o przygotowaną kartę obserwacji skupiającą się na relacjach w grupie, otwartości na nowe treści, poziomie zaangażowania uczestników i na rozwoju artystycznym. Przeprowadzono 4 takie obserwacje na różnych etapach projektu, gdzie dwoje badaczy towarzyszyło kilku grupom w ich sobotnich spotkaniach.

### **Ankiety rysunkowe**

Ankiety, których forma była przystosowana do dzieci w różnym wieku – od 6 do 14 lat, została przeprowadzona na zakończenie projektu. Dzieci mogły wypełniać arkusze zarówno przy pomocy rysunku, jak i – głównie te starsze – zapisując odpowiedź na pytanie. W trakcie wypełniania, badacze pomagali zebrać myśli w słowa i obrazy.

W sumie zebrano 54 ankiety z 6 grup. W tym przypadku analizowano zarówno zapis, jak i rysunki.

### **Wywiady grupowe z dziećmi**

Wywiady grupowe z dziećmi zostały przeprowadzone tuż przed uruchomieniem wystawy. Ich celem było podsumowanie efektów pracy grupowej.

Wywiady odbywały się w grupach, w których pracowały dzieci, ale bez obecności tutora i innych dorosłych. Podczas wywiadów dwoje badaczy pracowało warsztatowo.

Przeprowadzono 6 wywiadów – po 1 w każdej grupie.

### **Wywiady indywidualne**

Wywiady indywidualne przeprowadzono z tutorami pracującymi z grupami kuratorskimi (6 wywiadów) i z dyrektorem Muzeum (1 wywiad) oraz z koordynatorkami (diada).

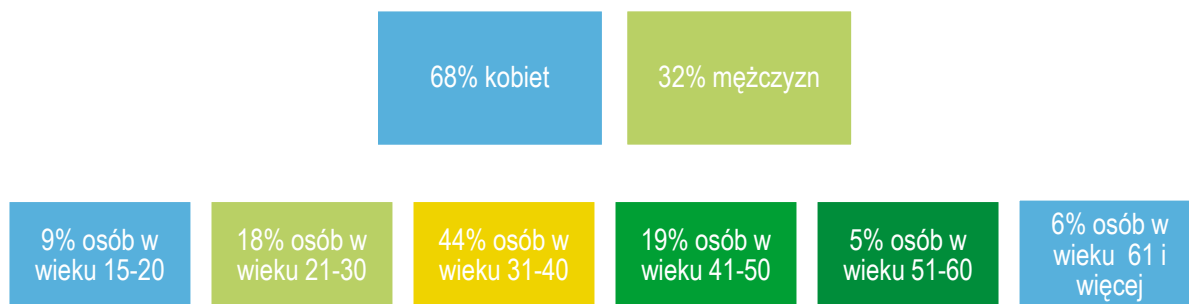
Celem wywiadów było poznanie osobistych poglądów i prześledzenie projektu z punktu widzenia danej osoby.

### **Ankieta papierowa dla gości**

Osoby zwiedzające wystawę były proszone o wypełnienie krótkiej ankiety na temat ich wrażeń i opinii. Proces gromadzenia arkuszy był rozłożony w czasie, tak aby udało się zebrać jak najbardziej różnorodne opinie zwiedzających. Do wypełniania ankiet zachęcali stażyści Ośrodka Ewaluacji, wolontariusze Muzeum i badacze, choć każdy z widzów wypełniał ankietę samodzielnie.

W sumie udało się zebrać 406 ankiet. Wystawę odwiedziło więcej kobiet niż mężczyzn. Kobiety stanowiły 68% zwiedzających, zaś mężczyźni – pozostałe 32%. Z kolei najliczniejszą grupą wiekową okazali się goście Muzeum w wieku od 31 do 40 lat, stanowiący 44% wszystkich respondentów. Zaledwie co dwudziesty zwiedzający miał od 51 do 60 lat, niewiele liczniejsza okazała się grupa najstarsza – osób powyżej 61. roku życia. Poniżej znajduje się zestawienie szczegółowe w formie grafu.





### Wywiady swobodne z gośćmi

Drugim sposobem zbierania danych od publiczności były wywiady swobodne z osobami wychodzącymi z wystawy. Choć zakładano, że w badaniu uda się przeprowadzić 30 takich wywiadów, ostatecznie udało się ich przeprowadzić 38.

Wywiady były przeprowadzane według krótkiego, luźnego scenariusza – zbioru zagadnień. Odpowiedzi były zapisywane na specjalnie przygotowanych arkuszach.

### Ankiety elektroniczne

Ankiety elektroniczne zostały przeprowadzone z dwoma grupami interesariuszy – rodzicami i pracownikami Muzeum.

### Rodzice dzieci uczestniczących w projekcie

Rodzice byli zapraszani do wypełnienia ankiety po zakończeniu projektu, w maju 2016 r. Ostatecznie wzięło w niej udział 45 osób – w tym większość (80%) stanowiły kobiety, a także osoby w wieku 35-44 lata (82%). Ponad połowa z nich (60%) to osoby z wyższym wykształceniem II stopnia.



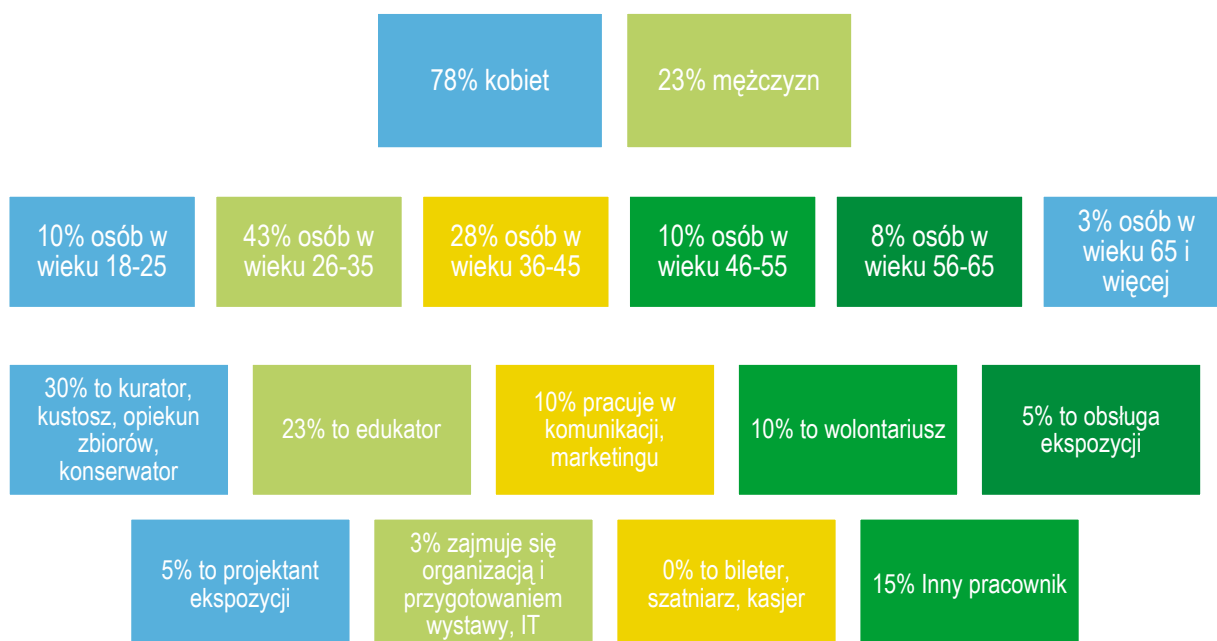


Rozkład liczebności wedle grup kuratorskich obrazuje poniższy schemat:



### Pracownicy Muzeum

Na ankietę skierowaną do pracowników Muzeum odpowiedziało 40 osób. W badaniu wzięły udział głównie kobiety (78%), osoby w wieku od 26 do 35 lat (43%). Najliczniejszą grupę zawodową stanowili kuratorzy, kustosze i opiekunowie zbiorów (30%).





## Wyniki

### Obszar I: Uczestnicy projektu – dziecięcy kuratorzy

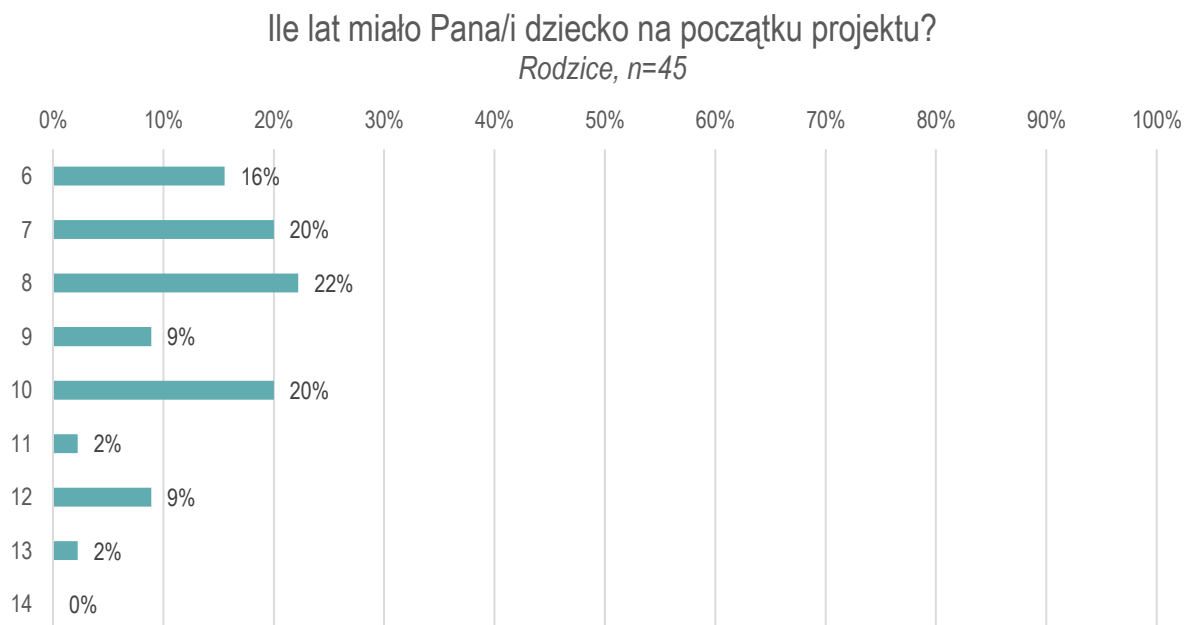
**Pytania badawcze:** Co zyskały dzieci dzięki uczestnictwu w projekcie (efekty artystyczne, edukacyjne, społeczne)? // Które formy pracy/działań w projekcie najbardziej odpowiadały uczestnikom i dlaczego? // Jakie były ewentualne trudności, z którymi musieli się zmierzyć uczestnicy i jakie były sposoby radzenia sobie z nimi? // Z jakich powodów dzieci zainteresowały się tematyką tworzenia wystaw w muzeach?

#### 1. Dziecięcy kuratorzy – czyli kto?

W projekcie wzięło udział 69 dzieci w wieku od 6 do 14 lat. W trakcie całego trwania projektu zrezygnowało z niego 2 dzieci – dwoje najstarszych 14-latków.

Obawialiśmy się, kto zostanie z nami po wakacjach – tak wspominają wrzesień tutorzy. Zaledwie po wstępnych spotkaniach nastąpiły wakacje, co mogło skutecznie zniechęcić dzieci do kontynuacji udziału w projekcie. Mimo obaw dorosłych tak się nie stało. Projekt okazał się wręcz magnetyczny – świadczy o tym doskonała frekwencja.

Z rozmów z tutorami wiemy, iż kilkoro dzieci w momencie rozpoczęcia projektu miało niespełna 6 lat (rocznikowo a nie metrykalnie). Rozkład pokazuje wykres:



Dzieci zostały dobrane w grupy pod względem wiekowym – sformowano klasyczne grupy różnowiekowe. Zasadą było też, że rodzeństwa i koleżeństwa zostają rozdzielone. W jednym przypadku odstępiono od tej zasady (koleżanki zostały w jednej grupie) – co skutkowało trudnościami z integracją z pozostałymi dziećmi w grupie. Pomysł, na to by dać dzieciom szansę na nowe relacje i znajomości, okazał się dobry.





Dzieci pracowały w 6 grupach kuratorskich, które można scharakteryzować w następujący sposób. Każda z grup zaznacza swoją odrębność w postaci pewnych zaobserwowanych cech.



#### Grupa szara

Tutor mężczyzna - styl partnerski  
Silne indywidualności dzieci - trudność w kompromisie  
Wiele dzieci pracowników MNW



#### Grupa zielona

Tutor z wykształceniem pedagogicznym -  
relacja matczyzna  
Grupa relatywnie najmłodsza  
Potrzebowała dużo czasu, by opracować  
temat wystawy



#### Grupa czerwona

Tutor - jasno określone zasady pracy  
grupy i relacji  
Realizacja filmu dała unikatowe  
doświadczenie dzieciom, była też dla nich  
obciążająca



#### Grupa niebieska

Tutor zmieniony po wakacjach - bez kolizji  
wszedł w grupę  
Duże napięcia między dziećmi, trudne  
relacje.



#### Grupa żółta

Tutor realizował własny projekt badawczy  
dotyczący twórczości dzieci  
Grupa dyskretna ale dużo metodycznej  
pracy. Twórcy przypisek.



#### Grupa pomarańczowa

Tutor podążający za dziećmi  
Grupa skrajnych zasobów i kompetencji  
dzieci  
Trudności w kompromisie



## 2. Opinie dzieci o projekcie

*Eksperyment* – takim mianem bardzo często określali projekt dorośli. Jednak dzieci nigdy nie użyły tego określenia a to dlatego, że projekt i wystawę potraktowały bardzo serio. Po zakończonych zajęciach wypowiedziały się na temat projektu. Oto jak postrzegają swój w nim udział a także role dorosłych.

Dzieci zyskały przekonanie, że ich wiek nie jest przeszkodą by tworzyć poważne przedsięwzięcia. Niektóre z nich deklarują nawet, że chciałyby pracować kiedyś w muzeum (ok. połowa z nich), co jest wartościowe z punktu widzenia celu sformułowanego przez koordynatorów a mianowicie *odczarowania przestrzeni muzeum* czy też *oswojenia* tej przestrzeni. Dzieci podczas kolejnych zajęć (co potwierdzają prowadzone obserwacje) czuły się w MNW jak w drugim domu. Swoboda aktywności, znajomość przestrzeni ułatwiały im poruszanie się a w ostatecznym etapie – oprowadzanie widzów po wystawie.

Ciekawe jest natomiast, że dzieci twierdzą iż nie zyskały umiejętności porozumiewania się z kolegami. Faktycznie projekt dając pole kreacji i nieskrępowanych zachowań, ujawnił wielką przestrzeń indywidualizmu dzieci. One same zauważały to niekiedy boleśnie negocjując decyzje z pozostałymi oraz zyskując świadomość swych gustów czy wyborów estetycznych. To proces, który dostrzegali i bardzo mocno podkreślali tutorzy grup.

	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Wiek dzieci nie ma znaczenia żeby być kuratorem wystawy	65%	35%	0%
Chciałbym w przyszłości pracować w muzeum	48%	41%	11%
Dzięki projektowi nauczyłem się dogadywać z kolegami	9%	76%	15%

Bardzo ciekawe jest przekonanie dzieci o swojej roli sprawczej w całym przedsięwzięciu. Pokazuje to poniższy wykres. Niemal ¼ młodych bohaterów była przekonana, że wystawę zrealizowali własnymi rękami. Natomiast dostrzegają i doceniają rolę tutora w całości dzieła, jakim była wystawa (tu stosunek odpowiedzi jest dokładnie odwrotny). To wyraz bardzo silnie zarysowanego schematu – tutorzy byli postrzegani jako część grup a nie jako zewnętrzni dorośli. Podkreślają to dzieci ale i sami tutorzy w szeregu ich wypowiedzi można dostrzec ogromne zintegrowanie i uwewnętrznienie potrzeb dzieci.

*Kłóciłam się z projektantami niekiedy, by wygrać pomysły dzieci – mówi jedna z osób.*



	Zgadzam się	Nie zgadzam się
Gdyby nie duża pomoc dorosłych nasza wystawa by się nie udała	28%	72%
Bez tutora nie udało by się nam zrobić wystawy	74%	26%

Zapytaliśmy nieco kontrowersyjnie dzieci, jak postrzegają swoje zaangażowanie w projekt i jaką rolę odegrali w nim dorośli. Poniższy wykres ujawnia, że niemal dla nikogo projekt nie wiązał się ze stratą czasu ale jednocześnie dla 2/3 był meczący. Podziw budzić może ich zaangażowanie, pomimo tego że było to wymagające przedsięwzięcie.

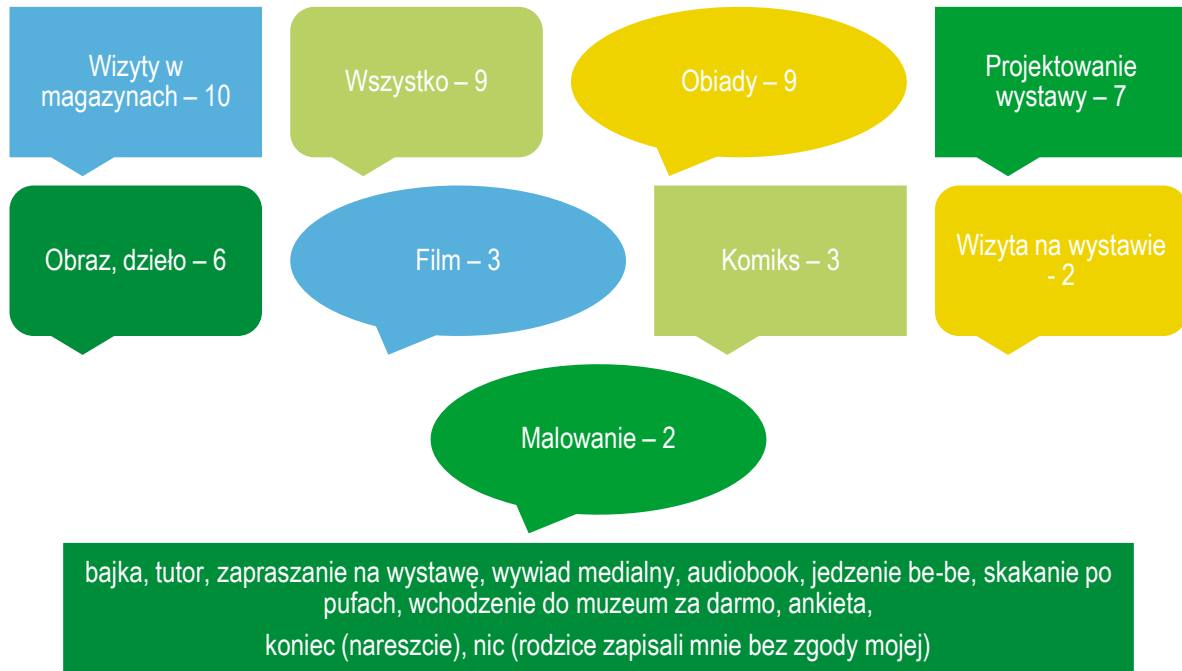
	Zgadzam się	Nie zgadzam się
Takie zajęcia to strata czasu	2%	98%
Zajęcia były bardzo intensywne, byłem po nich zmęczony	67%	33%
To rodzice zdecydowali, że mam tu przyjść	39%	61%

Rola rodziców (szczegółowo omawiana w rozdziale im poświęconym) wedle dzieci była ważna na samym początku. Wiele dzieciaków przyznawało, że to z inspiracji rodziców znaleźli się w projekcie. Nie dziwi to, gdyż dzieci nie miały żadnych skojarzeń czy odwołań do podobnych aktywności edukacyjnych, gdyż inne placówki ich wcześniej nie oferowały. Obserwacja zajęć przyniosła natomiast następującą konstatację. Tutorzy nie bronili udziału rodziców w zajęciach, część z rodziców młodszych dzieci obawiała się o ich adaptację w grupie. Szybko jednak okazało się, że małe dzieci radzą sobie dobrze. Jednak kilkoro rodziców miało trudność w „opuszczeniu” swoich dzieci – ich obecność a niekiedy aktywność zdecydowanie zaburzała pracę grup. Wydaje się, że taka rola rodziców była zauważana jako „dziwaczna”, nie zostało to jednak w żaden sposób wyeliminowane do końca zajęć. Wolność dla kuratorów i dla rodziców okazała się prawdą w tym aspekcie.



### 3. Efekty projektu

Dzieci zapytaliśmy w ankiecie rysunkowej o to, co im się najbardziej podobało w projekcie. Analiza była skomplikowana, gdyż odpowiedzi dzieci były jak mgławica gwiazdna – szereg różnorodnych ulubionych aspektów lub aktywności. Z nich udało nam się stworzyć następującą charakterystykę. Najwięcej wskazań dotyczyło wizyt w magazynach – 10 osób. Następnie po 9 wskazań, to kategoria „wszystko” oraz obiady.



Natomiast, gdy zapytaliśmy dzieci co robi kurator wystawy, by sprawdzić aspekt wiedzy, otrzymaliśmy następujące odpowiedzi. Poniższy schemat obrazuje pomysły dzieci przedstawione w formie rysunkowej. Okazuje się więc, że kurator zajmuje się wybieraniem obrazów (32 dzieci), organizuje czy przygotowuje wystawę (20 dzieci). Pozostałe pomysły były raczej marginalne. Czworo dzieci nie wiedziało czym zajmuje się kurator. A zatem świat wyobrażeń dzieci na temat roli kuratora (czyli roli, którą pełniły w MNW) sprowadza się do dwóch elementów. Nie dziwi takie widzenie sprawy, gdyż trzeba mieć świadomość, że aktywność dzieci w projekcie opierała się głównie na doborze eksponatów oraz tematu i narracji danej sali. Faktem jest, że w pozostałe elementy czyli już projektowanie czy produkcję wystawy miały niewielki wgląd. Nie były też do końca wtajemniczane w organizacyjne aspekty pracy jak zakup materiałów, wyszukanie odpowiednich wykonawców prac itp.



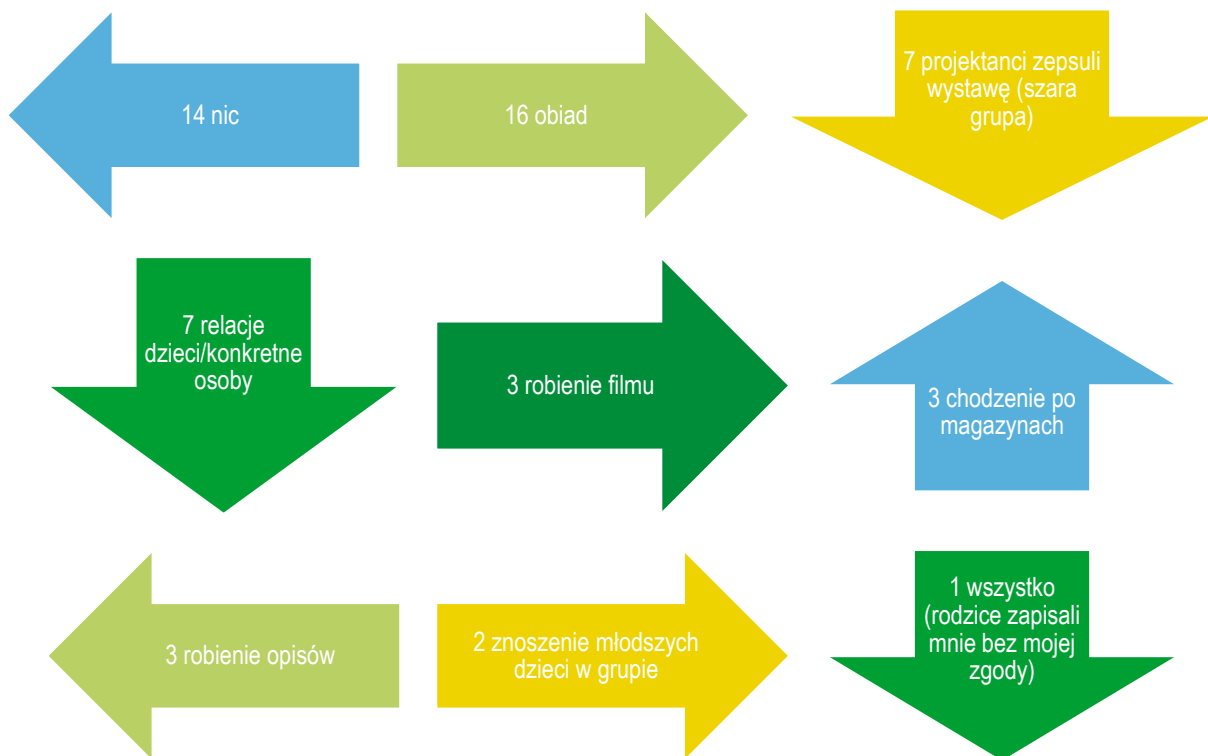
Projekt nie miał takiej konstrukcji, w której założone byłyby jakieś oczekiwane rezultaty wśród dzieci. Dlatego też naszym zadaniem jest z kronikarską dokładnością odnotować te efekty, które udało się zauważyć podczas obserwacji zajęć oraz wskazują je same dzieci. Poniższy graf jest próbą podsumowania tego wymiaru projektu. Okazuje się bowiem co warto podkreślić, iż projekt dawał możliwość by ćwiczyć przeróżne umiejętności. Jednak najwięcej zyskały dzieci w obszarze umiejętności społecznych. Aspekt wiedzy w gruncie rzeczy okazał się mniej spektakularny.

SPOŁECZNE	EDUKACYJNE	ARTYSTYCZNE
<ul style="list-style-type: none"> <li>• Demokratyzacja</li> <li>• Poczucie własnej wartości</li> <li>• Poczucie sprawstwa</li> <li>• Wzrost autorytetu w rodzinie i w klasie</li> <li>• Negocjowanie</li> <li>• Odwaga, otwartość względem dorosłych</li> <li>• Autoprezentacja</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Wiedza o konstrukcji wystawy</li> <li>• Wiedza o pracy muzeum</li> <li>• Szacunek do dzieła</li> <li>• Poczucie kompetencji</li> <li>• Poznanie reguł promocji</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Możliwość kreacji</li> <li>• Wolność</li> <li>• Dostrzeganie szczegółów eksponatów</li> <li>• Sztuka postrzegana przez pryzmat emocji</li> </ul>



## 4. Trudności

Oprócz szeregu superlatyw, które wynikają z badania dzieci, należy też wspomnieć o trudnościach, jakie pojawiły się podczas projektu. Zapytaliśmy dzieci co dla nich było kłopotem. Przygotowany graf podsumowuje rysunkowe wypowiedzi dzieci na ten temat. Największa grupa z nich nie potrafiła wskazać żadnej ciężkiej dla nich sytuacji – co cieszy. Pozostali najczęściej wspominali obiad – jednak wskazywany najczęściej był ten, na który zamówiono gotowe kanapki (któreś z dzieci źle się po nim poczuło, wywarło to na reszcie jednak duże wrażenie). Warto to doprecyzować, gdyż z kolei pizza była przyjmowana z dużym entuzjazmem.



Ponadto pojawiły się specyficzne trudności odnoszące się do danej grupy – tu spektakularny jest przykład szarej grupy, gdzie dzieci po zobaczeniu wystawy miały poczucie, że *projektanci zepsuli im wystawę*. Faktem jest, że w tej grupie na co wskazywał też tutor zebrano się wiele dzieci o silnych charakterach i kompromis wypracowywany był zawsze z dużym trudem. W grupie tej sporo też było dzieci pracowników MNW, co przekładało się na ich duże poczucie autonomii i przywiązanie do własnego autorstwa. Wystawa w ich zamyśle miała mieć podwieszane pod sufitem meble oraz ogromną liczbę eksponatów, co okazało się dla projektantów karkołomnym zadaniem. W efekcie niektóre dzieci poczuły się rozczarowane finalnym efektem, co o tyle budzi zdziwienie, że sala strachów przez publiczność była doskonale odbierana. To przykład granic, jakich przyszło dotknąć dzieciom w projekcie. Przekonały się, że wolno wiele ale nie wszystko. Trzeba mieć świadomość jednak skomplikowanej materii, tutor wskazuje, że wiele z pomysłów dzieci udało się jednak wykonać:

*Na samym froncie mamy kota, który miał być... pomysł dzieciaków! Pomysł, który... zresztą projektanci mieli z nim pewien problem, no bo nie jest to dobre miejsce na gabloty, co widać. Przeszkadza, prawda? No ale miał być – i jest.*

Być może tym, czego zabrakło pod presją czasu, była dyskusja nad tym co jest możliwe a co jednak nie.



Z kolei grupa czerwona, która robiła film zetknęła się z dorosłością świata muzeum w innym wymiarze. Pomysł filmu chętnie podchwycony przez dzieci, wymagał jednak od nich bardzo dużego zaangażowania. Podczas wywiadów dzieci wspominały, że było to dla nich trudne zajęcie – nudne i czasochłonne. Dążenie dorosłych, by film by profesjonalny przełożyło się na taki odbiór dzieci. Efekt w tym przypadku jednak zadowolili kuratorów i wynagrodził trud włożonej pracy.

Jednym z najtrudniejszych zadań dla dzieci okazało się pisanie. Wszystkie zadania z nim związane dzieci określały jako wymagające dla nich – czyli robienie opisów do eksponatów czy pisanie bajki. Mówiły o tym też dzieci starsze a więc nie jest to związane z niewielką lub dużą kompetencją w pisaniu jako takim. Raczej należy potraktować te informacje jako znak czasu współczesnych dzieci, które zdecydowanie mniej piszą w szkołach. Wymaganie to okazało się dla nich wyzwaniem.

Trudne okazało się również budowanie relacji w grupach kuratorskich. Ze strony koordynatorów i tutorów była duża elastyczność, by zmienić grupę jeśli dziecko się nie zaadoptowało. Zmian nie było jednak wiele, natomiast dla najstarszych – czternastoletnich dzieci - konieczność budowania relacji i współpracy z młodszymi okazała się zbyt trudna (zrezygnowały). Wyraźnie zatem widać było, że ta rozpiętość wiekowa stanowi różnego rodzaju przeszkody:

- Starsze dzieci (gimnazjaliści) traktowały małe dzieci jako *maluchy* i niekiedy patrzyły na nie nieco z góry, co bywało przykre dla najmłodszych.
- Z kolei małe dzieci faktycznie potrzebowały specjalnego traktowania – dłuższej adaptacji oraz pomocy chociażby w pójściu do toalety podczas zajęć. Dla młodszych dzieci szereg zadań bardziej koncepcyjnych (wymyślanie tytuł wystawy, opisy) był obiektywnie zbyt trudny. Część trudniejszych prac spoczywała więc raczej na barkach starszych kuratorów.

Innym wątkiem dotyczącym relacji była współpraca z tzw. trudnymi dziećmi. Widoczne to było podczas obserwacji ale również same dzieci mówiły podczas wywiadu wprost, że nie lubiły niektórych kolegów (tu padały konkretne imiona). Pomimo włożonej pracy tutorów niektórych animozji nie udało się do końca załagodzić. Więcej o tym wątku piszemy w rozdziale dotyczącym tutorów.





## 5. W muzeum wolno wszystko?

W ankiecie zadaliśmy też pytania o to, co wolno w muzeum, zgodnie z tytułem projektu. Odpowiedzi dzieci są ciekawe. I w zasadzie sprowadzają się do dwóch kategorii – część mniejsza dzieci jest przekonana, że zgodnie z opisem projektu w muzeum wolno im wszystko (co obrazuje ilustracja). Spora część dzieci z kolei pisze wprost, że w muzeum wolno *oglądać obrazy/eksponaty i chodzić po wystawie*.



W Muzeum wolno wszystko  
(10 dzieci tak powiedziało)

W muzeum wolno oglądać  
obrazy i chodzić po wystawie  
(30 dzieci tak powiedziało)



Kwestia wolości a także rozumienie i odczytywanie reguł funkcjonowania w muzeum to ciekawy wątek. Z jednej strony bowiem tytuł projektu stał się swoistym „mieczem obosiecznym” dla realizatorów, gdyż dzieci w sytuacjach trudnych podnosiły go jako argument na rzecz swoich pomysłów czy zachowań. Z drugiej strony widoczne było a co potwierdzali też tutorzy, że kuratorzy w projekcie bardzo szybko zrozumieli jakie zachowania w muzeum są akceptowalne. Faktycznie wiele im było wolno, jednak nie wszystko. Synonimem tej granicy, którą pod pewnymi warunkami mogą przekroczyć były białe rękawiczki – eksponatów nie dotykamy ale wyjątek to sytuacja, gdy mamy na rękach rękawiczki. Jedno z dzieci trafnie podsumowuje to, jak odczytały swoją rolę w muzeum. Na pytanie: „Co wolno w Muzeum?” - tak odpowiada:

*Zależy komu, np. zwiedzający mogą oglądać wystawy, ale pracownicy mogą wchodzić do różnych stref, magazynów i innych miejsc. My mamy podobne uprawnienia jak pracownicy. Nie wolno biegać i krzyżeć.*





Dzieci szybko zrozumiały ten aspekt i się jemu podporządkowały. Stały się nawet rzecznikami idei właściwego zachowania w muzeum, co przyjęło postać listu przewodniego jednej z uczestniczek do zaproszonej na wystawę publiczności. List opowiadał gościom, jak powinni zachować się podczas wizyty na wystawie.

Podsumowując można powiedzieć, iż problem wolności w grupach kuratorskich został zinterpretowany tak jak głosiło założenie – chodziło o wolność twórczości, kreatywne podejścia oraz zgodę na umieszczanie zbiorów MNW w absolutnie nowych, zaskakujących zestawieniach. Dzieci po pół roku pobytu w Muzeum traktują je jako miejsce bliskie, oswojone. Oczekują na kolejne propozycje muzealników.

## JEDNYM SŁOWEM:

- » **Dzieci bardzo szybko zaadoptowały się w MNW, projekt był dla nich na tyle atrakcyjny, że z chęcią wróciły na zajęcia po przerwie wakacyjnej. Frekwencja na zajęciach potwierdza to; z projektu zrezygnowało tylko 2 najstarszych dzieci.**
- » **Wśród szeregu efektów, które można było zaobserwować w dzieciach, najważniejsze dotyczą nie efektów artystycznych, ale społecznych. Stało się tak dzięki konstrukcji projektu przyjmującej zasady pracy grup różnowiekowych. To ten element uruchomił szereg aktywności i interakcji pomiędzy dziećmi. Napięcie jakie rodzi się pomiędzy dziećmi w różnym wieku skutkowało koniecznością nauki dyskusowania, wspólnego podejmowania decyzji. Z kolei aspekt długotrwałej współpracy z dorosłymi objawił się nauką z dziedziny autoprezentacji, otwartości na dialog z dorosłymi i wzrostem poczucia własnej wartości u dzieci.**
- » **Najwięcej trudności dało się zauważyć w obszarze relacji pomiędzy dziećmi. Paradoksalnie jednak, to co rodziło najwięcej trudności, stało się okazją do ćwiczenia owych umiejętności.**
- » **Kuratorzy dziecięcy szybko weszli w rolę pracowników muzeum, zrozumieli że zakres ich wolności jest znacznie większy od klasycznego gościa wystawy. Przyjęli bezboleśnie niepisane zasady funkcjonowania w muzeum, jednak twórczo je udoskonaliли. Czuli się w MNW swobodnie, domowo. Zakres kreacji jaki otrzymali i jasny przekaz ze strony pracowników Muzeum pozwolił im uwierzyć, że w zasadzie samodzielnie przygotowały czasową wystawę. Wzmocniło to ich poczucie własnej wartości, jednak warto dyskusować, czy aby nie zafałszowało nieco ich faktycznej roli.**



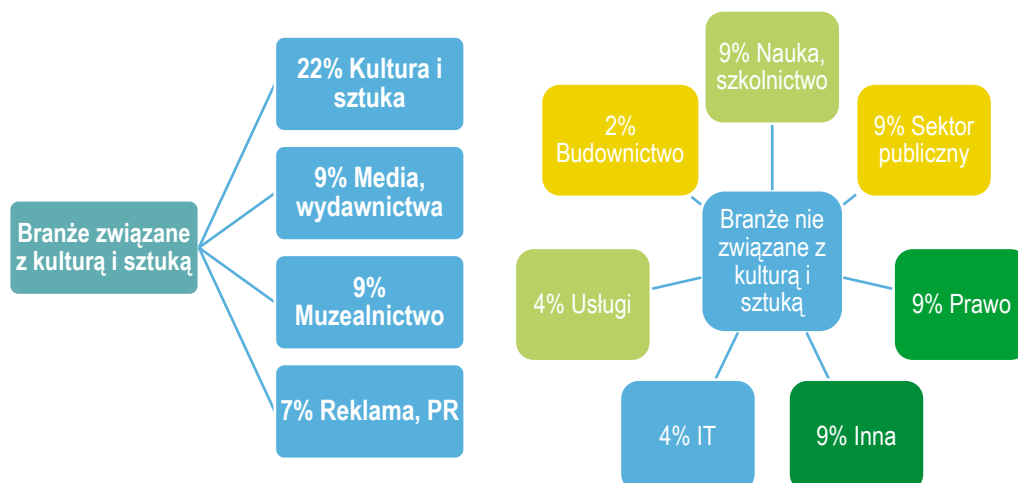
## Obszar II: Rodzice dzieci uczestniczących w projekcie

**Pytania badawcze:** Jakie były oczekiwania rodziców dotyczące pracy ich dzieci w projekcie? Jakich efektów spodziewają się po projekcie? Czy zostały one osiągnięte? // Jak oceniają kontakt z pracownikami Muzeum i organizacyjny wymiar realizacji projektu? // Jak można sformułować rekomendacje dla przyszłych projektów dotyczących edukacji artystycznej dzieci w podobnym wieku?

### 1. Kim byli rodzice?

Rodzice dzieci – kuratorów wystawy okazali się bardzo istotnym aktorem na mapie działań projektu. Warto zatem krótko ich scharakteryzować. W ankiecie elektronicznej skierowanej do wszystkich rodziców wzięło udział 45 osób – jak już wspomniano we fragmencie metodologicznym, ankiety wypełniła część rodziców z poszczególnych grup.

Wśród branż, które reprezentowali rodzice przeważały te związane z kulturą i sztuką.



Wśród respondentów znalazło się 47% przedstawicieli zawodów, które w pewnym stopniu są związane z działalnością twórczą. Natomiast, gdy zapytano rozszerzająco o to, czy w rodzinie znajduje się ktoś kto pracuje w muzealnictwie, aż 19 osób udzieliło twierdzącej odpowiedzi. A zatem co 4 dziecko biorące udział w projekcie pochodziło z rodziny związanej z muzealnictwem a niemal co drugie ma rodziców związanych z branżą kultury. To bardzo ważna cecha, która przełożyła się (o czym pisaliśmy już wcześniej) na poziom tzw. kapitału społecznego dzieci.

### 2. Oczekiwania rodziców

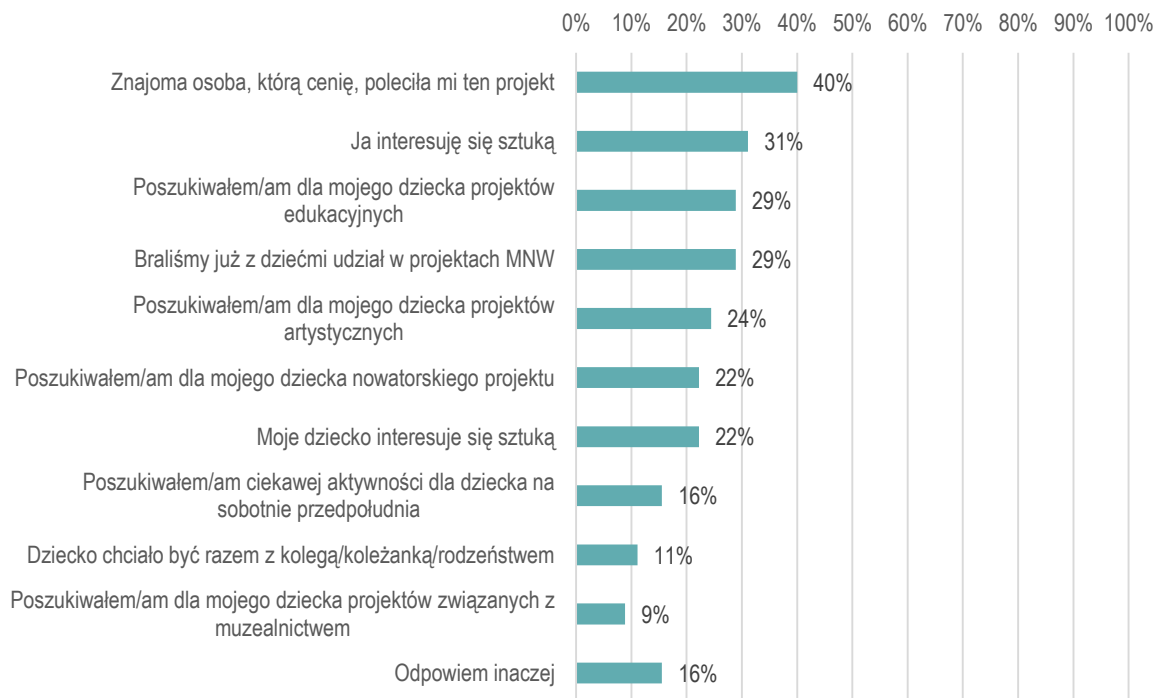
Kiedy zapytano o to, jaki był powód udziału dziecka w projekcie – rodzice mieli do wyboru szereg możliwości. Większość z rodziców wymienia 3 powody udziału ich dziecka w tym projekcie. Najczęstszym (40% odpowiedzi) jest polecenie projektu przez zaprzyjaźnioną osobę, drugie co do kolejności jest osobiste zainteresowanie sztuką (31% odpowiedzi). Co nie dziwi, w kontekście zaprezentowanych powyżej danych związanych z zawodem czy uprawianą profesją i „tradycjami rodzinnymi” muzealników. Widać zatem, że wieść o projekcie rozeszła się oprócz oficjalnego ogłoszenia również tzw. pocztą pantoflową. Wiemy również, że zgłoszenia do projektu napłynęły do realizatorów bardzo szybko – utworzona została też lista rezerwowa. A zatem można powiedzieć,



że rodzice w pewien sposób czekali na tę ofertę. Co ciekawe jednak, wydaje się z poniższego wykresu, iż rodzice bardziej poszukiwali projektu związanego z tematyką sztuki jako takiej – rozwojem artystycznym dziecka czy możliwości rozwijania jego kreatywności, aniżeli projektu związanego typowo z muzealnictwem (9% wskazań).

### Dlaczego Pana/i dziecko wzięło udział w projekcie?

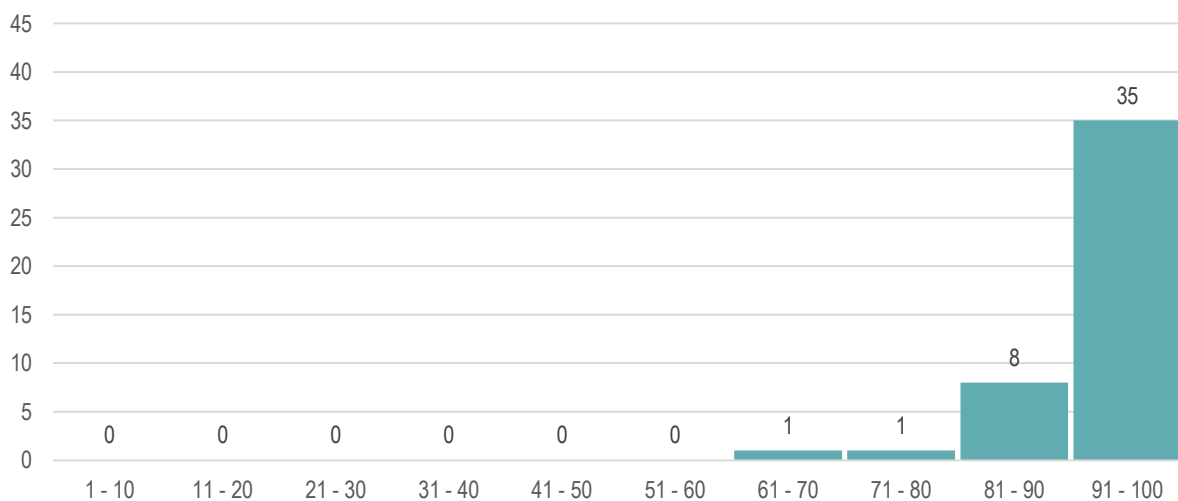
rodzice, N=45



W pytaniu o to, w jakim stopniu ich oczekiwania względem projektu zostały spełnione, rodzice najczęściej wskazywali na wartość maksymalną – wartość 100 wskazało 35 osób na 45. Okazuje się więc, że projekt jest oceniany bardzo dobrze – oczekiwania zostały zaspokojone w pełni, a nawet z nawiązką.

### W jakim stopniu Pana/i oczekiwania względem projektu zostały spełnione w odniesieniu do początkowych wyobrażeń?

rodzice, skala suwaka 1-100, n=45





Projekt „W Muzeum wszystko wolno” powszechnie uznawany jest za nowatorski, zapytaliśmy więc co stanowiło dla rodziców zaskoczenie. Przez większość odpowiedzi przewijał się element zaskoczenia zaangażowaniem dziecka w projekt, na przykład:

*Zainteresowanie i zaktywizowanie dzieci przez pół roku, byłem święcie przekonany, że projekt zakończy się pod koniec października, bo dzieci nie będą chciały dłużej chodzić na kolejne "lekcje muzealne".*

Rodzice podkreślali, że dzieci przychodziły na zajęcia z dużym entuzjazmem, ale też, że same warsztaty były pełne atrakcji i różnych aktywności.

Dla niektórych rodziców efekt końcowy – czyli wystawa – to było kompletne zaskoczenie. Tak o tym mówi jedna z osób:

*Zaskoczyło mnie, za co jestem wdzięczna, wyeliminowanie rodziców z decydowania o projekcie. Mój syn bardzo długo nie zdradził żadnej tajemnicy projektu. Dlatego obejrzenie jej było dla mnie ogromnym przeżyciem i niespodzianką.*

To, co zaskoczyło rodziców to również skala i rozmach projektu. Pojawiały się wypowiedzi mówiące o tym, że dzieci rzeczywiście miały dostęp do całego Muzeum i różnych działań składających się na efekt końcowy.

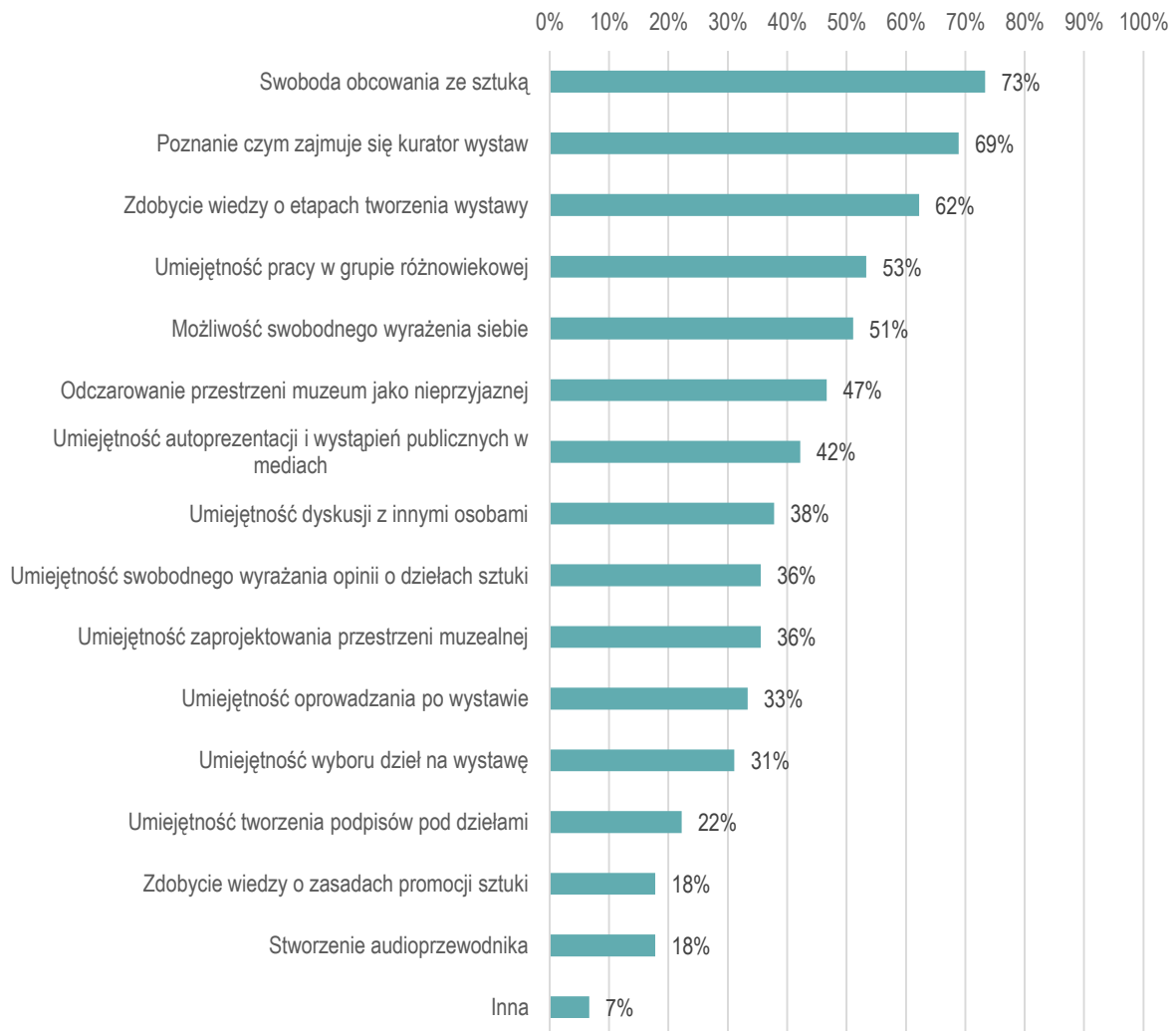
### 3. Efekty projektu

Sam projekt nazywany często przez organizatorów eksperymentem nie miał jasno sprecyzowanych celów – poza jednym - stworzeniem wystawy czasowej przez dziecięcych kuratorów. Niemniej jednak na etapie namysłu nad samym projektem skoncentrowano się raczej na zadaniach, które będą stanowiły sumę w postaci wystawy, aniżeli na oczekiwanych rezultatach/zmianach, które mogą się pojawić u dzieci. Badacze jednak w duchu koncepcji „poszukiwania najważniejszej zmiany” zadawali też pytania dotyczące tego, co projekt przyniósł dzieciom. Ponieważ nie zakładał kształcenia/wspierania konkretnych, z góry określonych, umiejętności – tutaj każdy efekt jest ważny. Analiza danych pokazuje, że rezultaty projektu w oczach rodziców koncentrowały się głównie w dwóch obszarach – umiejętności pracy grupowej i wiedzy z zakresu edukacji artystycznej.

I tak, obycie i swoboda w obcowaniu ze sztuką stanowiła 73% odpowiedzi, poznanie czym zajmuje się kurator (69%) i zdobycie wiedzy o etapach tworzenia wystawy (62%). Ale już kolejne wskazanie to umiejętność pracy w grupie – ponad połowa rodziców wskazuje tę kategorię.



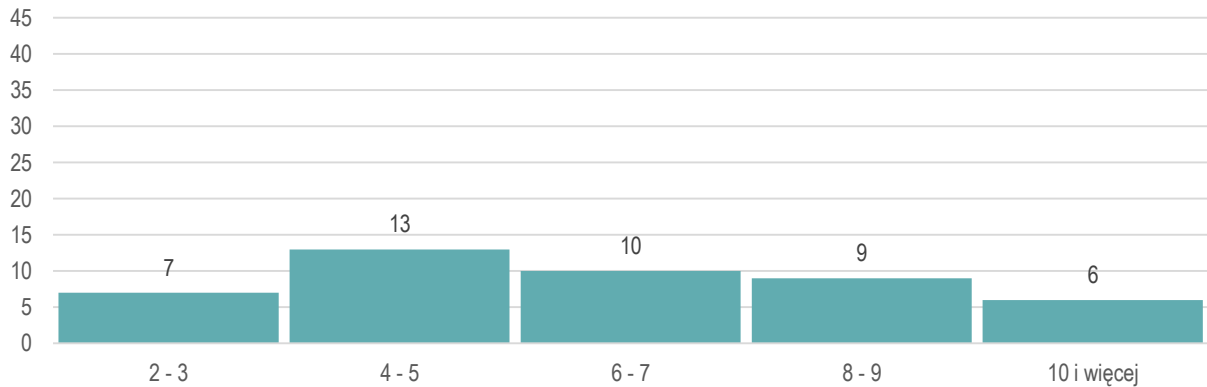
### Projekt wspierał szeroki wachlarz umiejętności i wiedzy dzieci. Które dotyczą Pana/i dziecka? rodzice, n=45



Co ciekawe rodzice mieli pełną swobodę wskazywania liczby dostrzeganych efektów. Większość rodziców w powyższym pytaniu wskazywało na kilka odpowiedzi z podanej listy – co najmniej 2 a maksymalnie 13 odpowiedzi. Można zatem powiedzieć, że rodzice dostrzegali różnorodne efekty projektu. Patrzyli na niego wielopłaszczyznowo (co pokazuje poniższy wykres).



### Ile rezultatów zaznaczali rodzice? rodzice, n=45



Podsumowując kwestię efektów jakie widzą rodzice warto przytoczyć pewien cytat z wypowiedzi rodzica:

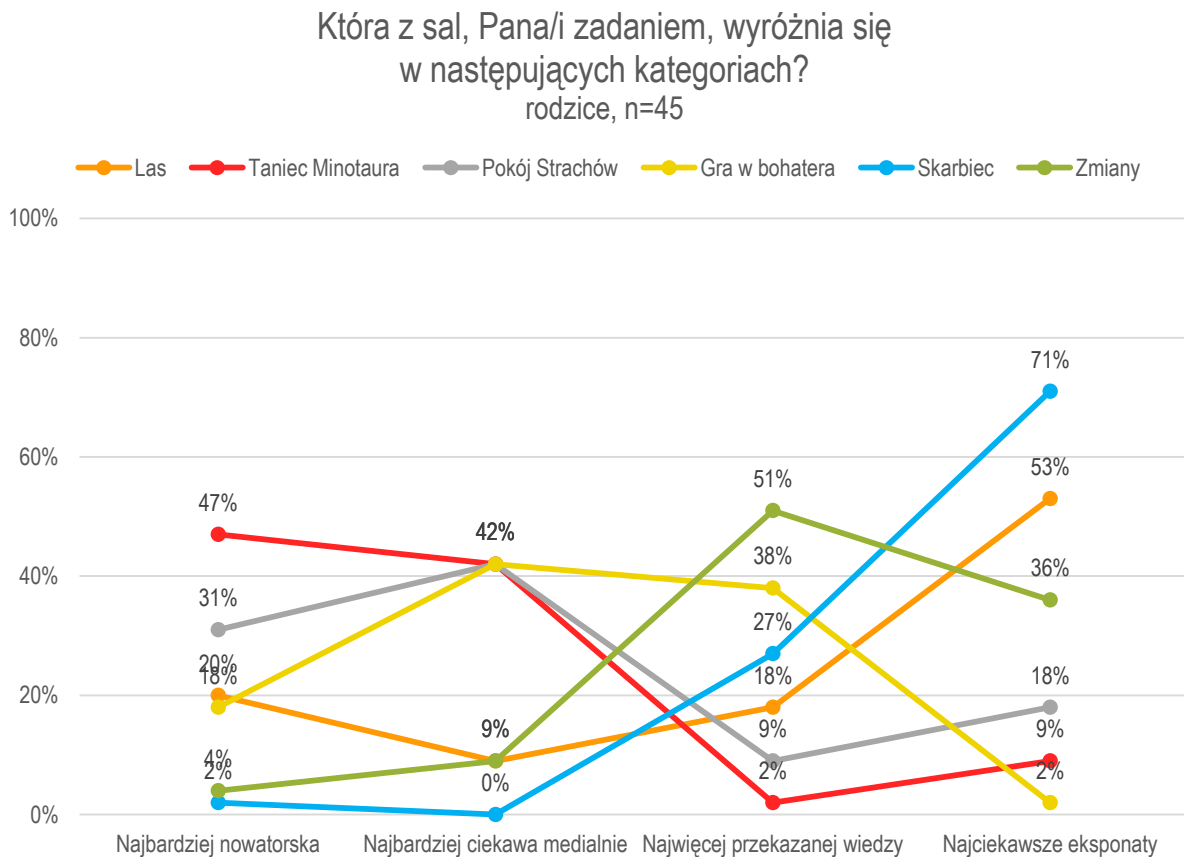
*Nie dostrzegłam braków - dziecko z ochotą przychodziło na zajęcia, dużo się nauczyło, a zwłaszcza wytrenowało swobodę wypowiedzi, nabrało śmiałości w ocenie sztuki. Nie ma problemu z powiedzeniem, co mu się podoba, a co nie.*

W swobodnych rozmowach z tutorami - szczególnie podczas wernisażu lub tuż po nim rodzice chętnie dzielili się swoimi uwagami. *To niesamowity postęp jaki zrobiła moja córka w kwestii śmiałości – mówiła jedna z mam. Dzieci po projekcie potrafiły z uwagą obserwować otaczającą rzeczywistość wzrosła precyzja ich obserwacji – zauważają detale, różne szczegóły – dodaje jeden z tutorów. Więcej spostrzeżeń tutorów na temat dzieci w rozdziale im poświęconym.*



#### 4. Odbiór wystawy

Rodzice występują tu w dwóch rolach. Z jednej strony podobnie jak młodzi kuratorzy są niewątpliwie zaangażowani w efekt końcowy projektu, z drugiej strony jednak oglądają wystawę jak publiczność – z zewnątrz. Pytani o to, która sala wyróżnia się na tle innych, rodzice nie byli zgodni. Jako najbardziej nowatorska sala była oceniana sala „Taniec Minotaura”. Wśród najciekawszych medialnie znalazły się trzy sale – „Taniec Minotaura”, „Pokój strachów” i „Gra w Bohatera”. Za najbardziej edukacyjną, ponad poła rodziców uznała salę „Zmiany”, a najciekawsze eksponaty znalazły się w sali „Skarbiec”.

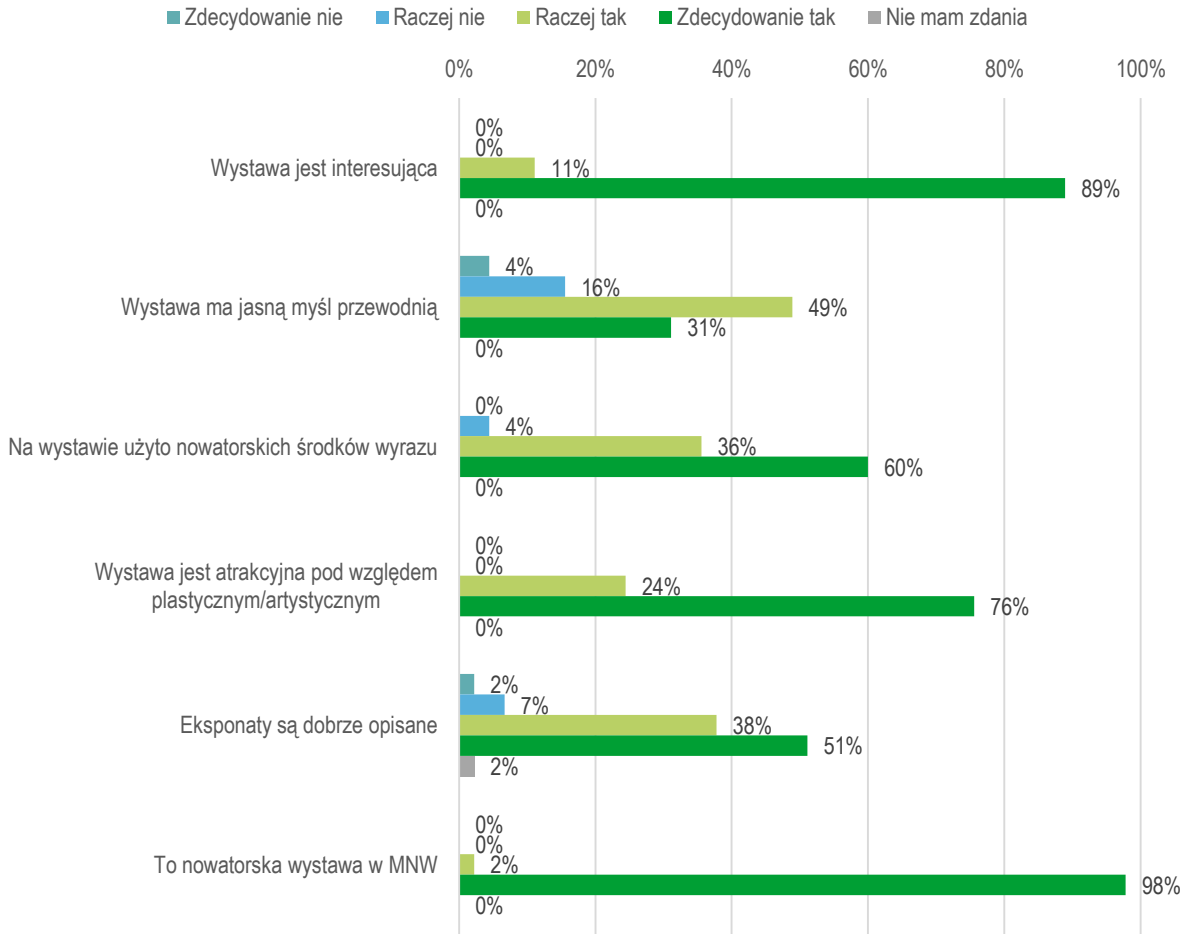


Pozytywny obraz wystawy powstałej w wyniku projektu jest widoczny także w kolejnym pytaniu. Praktycznie wszyscy rodzice (98% osób wskazało „zdecydowanie tak”) wskazali, że wstawa jest nowatorska, a także interesująca (89% wskazań na „zdecydowanie tak”) i atrakcyjna pod względem artystycznym (76% wskazań).

Gorzej od innych stwierdzeń – choć nadal pozytywnie - wypadła kwestia wspólnej myśli przewodniej dla wystawy, gdzie prawie połowa (49%) rodziców zaznaczyła odpowiedź „raczej tak”. Szczegółowe dane prezentuje poniższy wykres:



### Jakie są Pana/i wrażenia z wystawy w "Muzeum Wszystko wolno"? rodzice, n=45



Nie jest zaskoczeniem, że entuzjazm rodziców jest nieco większy niż pozostałych dorosłych odbiorców wystawy. O czym szczegółowo informuje rozdział dotyczący widzów.

Być może nie jest też bardzo zaskakujące to, że rodzice mają przekonanie o większym wkładzie dzieci niż dorosłych w efekt końcowy wystawy. W tym przypadku także widać, że dorośli postrzegają wystawę przede wszystkim przez pryzmat swoich dzieci.

47% Większy udział młodych kuratorów

38% Równy udział młodych kuratorów i dorosłych

16% Większy udział dorosłych



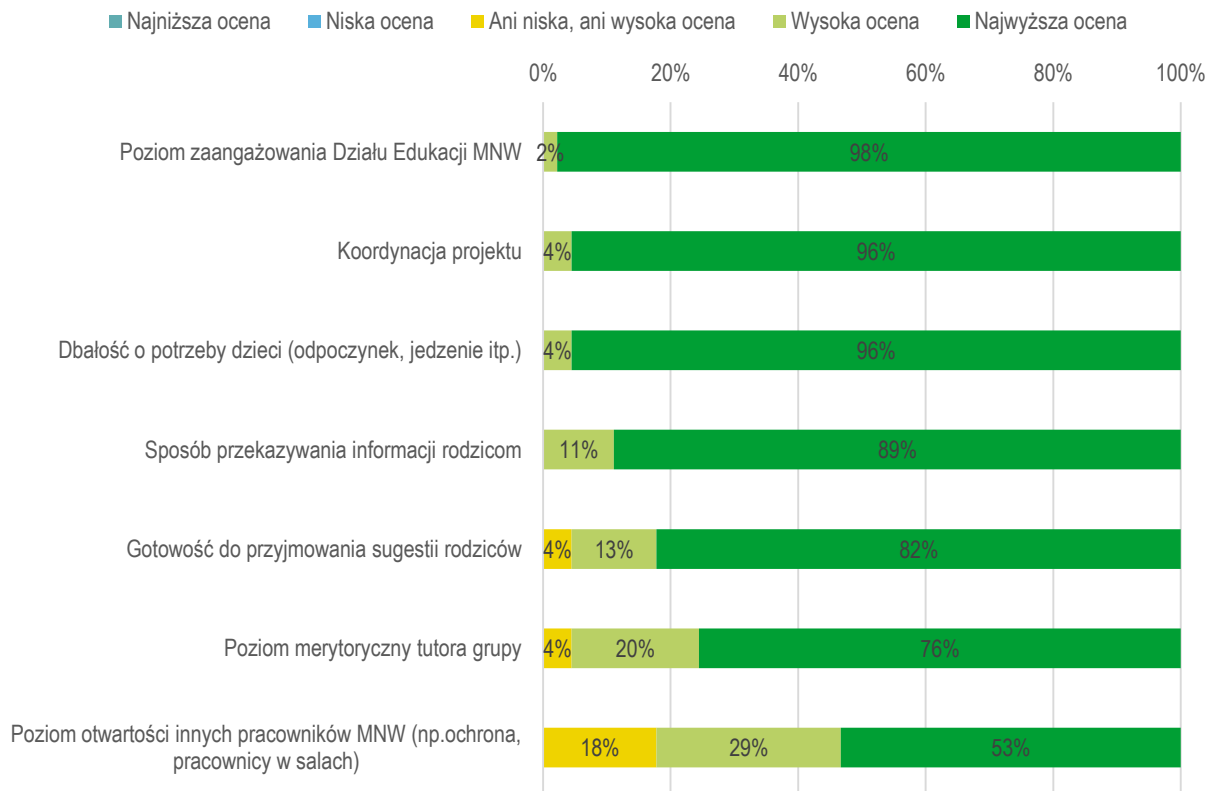


## 5. Organizacja projektu i kontakt z pracownikami

Podczas tak długiego projektu, łatwo o problemy, jednak pytani o organizację projektu rodzice w ogóle nie udzieliли negatywnych odpowiedzi. Wszystkie siedem wymiarów, na poniższym wykresie, zostały ocenione pozytywnie. Najlepiej zaś - zaangażowanie pracowników Działu Edukacji, koordynacja projektu i dbałość o potrzeby dzieci. Wydaje się, że pod tym względem projekt spełnił wszystkie oczekiwania rodziców.

### Jak ocenia Pan/i różne aspekty aktywności pracowników Muzeum w projekcie?

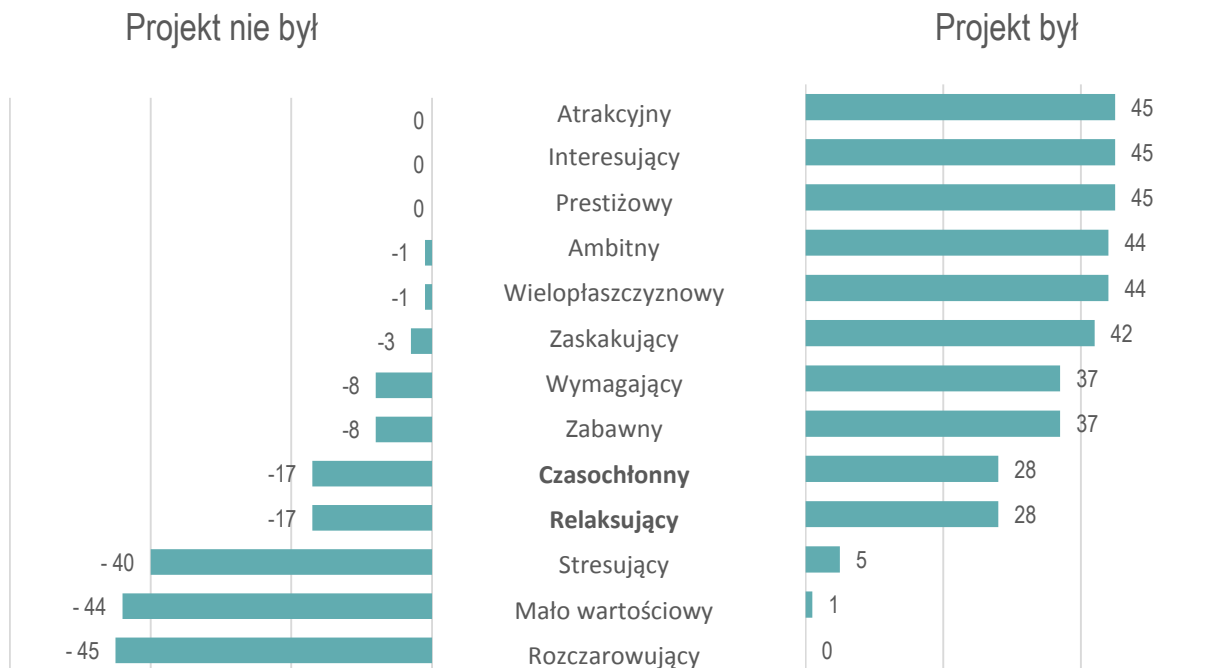
rodzice, n=45



Pozytywnie, choć nie w najwyższych ocenach, jest oceniany kontakt między rodzicami i innymi pracownikami muzeum.



W badaniu zastanawialiśmy się również z jakimi skojarzeniami wiąże się projekt dla rodziców – jakie rodzi konotacje, jakie pozostawia w ludziach odniesienia. Prosiłiśmy, aby wśród szeregu przymiotników wybrać te, które pasują do projektu „W Muzeum wszystko wolno”. I tak okazuje się, że dla wszystkich 45 rodziców projekt był: atrakcyjny, interesujący i prestiżowy, a także nie był rozczarowujący.



Największą ambiwalencję można dostrzec w przypadku określeń: czasochłonny i relaksujący. Rodzice różnili się w ocenie tych cech (co precyzyjnie wskazuje powyższy wykres).

## 6. Wskazówki dla dalszych projektów

Większość rodziców – 31%, czyli 14 na 45 – wskazało, że nie było takich rzeczy, które postrzegali jako trudność dla dziecka w tym projekcie. Ci, którzy zauważyli jakieś problemy, przede wszystkim wskazywali na dwie sprawy – wystąpienia publiczne (22%), czyli obiektywnie trudne zadanie, także dla dorosłych i małą siłę przebicia w grupie kuratorskiej (także 22%). Swobodne wypowiedzi rodziców wskazują na to, że ta ostatnia sytuacja dotyczyła raczej dzieci najmłodszych w grupach kuratorskich.

Warto też zwrócić uwagę na to, co nie było trudnością, choć miało taki potencjał – zbyt trudne zagadnienia podczas zajęć i intensywne relacje z dorosłymi – nikt nie zaznaczył tych odpowiedzi. Jest to dodatkowy argument za bardzo dobrym postrzeganiem pracy tutorów i rozplanowania projektu pod kątem czasu potrzebnego na wykonanie poszczególnych zadań. Co zaskakujące – rodzice w bardzo nielicznych wypadkach wskazywali na trudności w rodzaju relacje z kolegami w grupie kuratorskiej czy wręcz konflikty. Wiemy natomiast od samych dzieci oraz tutorów, że takie sytuacje miały miejsce i były niekiedy przedmiotem troski i zaangażowania opiekunów grup. Dane z poniższego wykresu potwierdzają jednak tezę jednej z tutek o tym, że starali się oni *samodzielnie poradzić sobie ze wszystkimi wychowawczymi sytuacjami* i nie angażowali nadmiernie rodziców



w dynamikę pracy grup. Rodzice więc nie do końca byli świadomi tego, co zachodziło w grupach, co odwzorowuje wykres.



Pytani o uwagi do projektu, większość (60%, czyli 27 na 45 osób) rodziców nie miała uwag, lub odpowiedziała pozytywnie. Na przykład:

*Raczej mówiło się, że projekt był wyjątkowy i nie będzie kolejnych edycji, ale zakładając, że zostanie wypracowana jakaś nowa formuła, trudno jest mi wskazać istotne braki, naprawdę byliśmy pod dużym wrażeniem rozmachu projektu i kompleksowości jego przygotowania.*

Wśród uwag pojawiły się jednak sugestie do organizacji spotkań i samej pracy z dziećmi. Nie kształtują się one w jakiś jeden schemat, dlatego wypisujemy je kolejno w formie listy:

- Przede wszystkim pojawiły się dwa wpisy sugerujące rzadsze spotkania, na przykład raz na dwa tygodnie.
- Dwie osoby także wpisały sugestię zaangażowania rodziców w projekt.
- Dwójka rodziców zwracała uwagę na to, że dzieci nie były do końca przygotowane na ostateczny kształt wystawy, były rozczarowane albo brakiem niektórych gadżetów albo porównaniem „ich” sali z innymi.



- Problem z konferencją prasową zgłosił jeden z rodziców, który czuł, że jego dziecko nie do końca zdawało sobie sprawę jak takie przedsięwzięcie wygląda:

*(...) Jednak nie miał pełnej świadomości jaką formę konferencji zaplanowano i jak powinno się przygotować do tego wydarzenia. Był przekonany, że konferencja będzie miała formę wywiadu i że będzie udzielał odpowiedzi na pytanie po pytaniu. Forma konferencji, w której powinien mieć przygotowane wystąpienie o wystawie swojej grupy niestety przerosła go i spowodowała że 9-latek musiał konstruować wypowiedź już w trakcie konferencji w zupełnie nowej dla niego sytuacji, nie mogąc liczyć na pomoc. (...)*

- Inny rodzic pisał o organizacji wyjazdu roboczego podczas projektu.
- Jeden z rodziców zwracał uwagę na bardziej indywidualne podejście do uczestnika.
- Inny rodzic zaproponował następujące zmiany w organizacji projektu:

*Sugerowałabym, aby po wstępnym etapie zbierania wiedzy nt. zasobów muzeum i zaproponowania tytułu wystawy w grupach, dzieci mogły wybrać do tworzenia której wystawy się przyłączą. Wydaje mi się też, że nakład pracy twórców samej ekspozycji nie był po równo rozłożony między poszczególne tematy wystaw, więc przy kolejnym należałoby dopilnować równego rozłożenia sił i środków na wszystkie ekspozycje.*

Dwójka rodziców poruszyła kwestię rzeczników grup, ale w zupełnie odmienny sposób:

*Każde z dzieci powinno mieć szansę opowiedzenia szerszej publiczności o wystawie, zawężenie do pewnej tożsamej grupy dzieci, które pokazywały się w szeroko rozumianych mediach spowodowało, że inne dzieci stały się jedynie tłem tej wystawy.*

*Wybór dzieci pełniących funkcje reprezentacyjne np. rzecznika grupy powinien być oparty na ich predyspozycjach do takich zadań.*

Kwestią, która budziła kontrowersje był wiek dzieci w grupie kuratorskiej. Pojawiały się argumenty, że w przyjętym rozwiązaniu grupy są zbyt różnorodne - najmłodsze dzieci nie mogą w pełni skorzystać z zajęć, które są dla nich za trudne, a najstarsze mogłyby więcej się nauczyć jeśli projekt byłby prowadzony w większym tempie.

W pytaniu dotyczącym uwag do projektu wskazywano na to, że dzieci sześciolatnie potrzebują więcej czasu i uwagi opiekuna na to, aby wykonać zadanie – choć *mają swoją historię* tak samo jak starsze dzieci. Parokrotnie pojawiła się też kwestia nie tyle relacji młodszych dzieci z tutorami, lecz *lekceważenia ich* czy też przez starsze dzieci.

Z drugiej strony pojawił się też głos, że współpraca z młodszymi dla starszych dzieci jest hamująca:

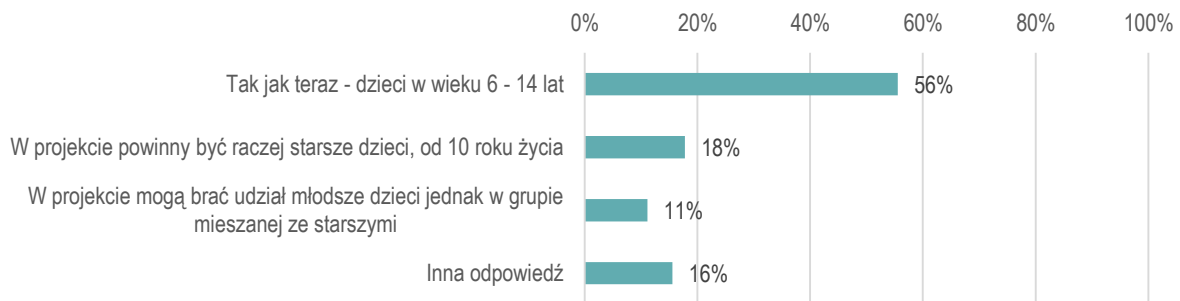
*Zbyt duża rozpiętość wiekowa, która powodowała, że dzieci starsze musiały skupić się także na potrzebach młodszych. Gdyby w projekcie brały udział tylko starsze dzieci, np. 10-14, mogłyby więcej czasu poświęcić na dopracowanie własnych koncepcji.*

Podsumowując te rozważanie warto przedstawić wykres, który mówi, iż ponad połowa rodziców popiera zaproponowane rozwiązanie odnośnie do wieku dzieci. 18% osób jest natomiast zdania, że warto aby brały w nim udział nieco starsze dzieci.



## Jak Pan/i sądzi, w jakim wieku powinno być dziecko, aby w pełni skorzystać z tego rodzaju projektu?

rodzice, n=45



Warto też przyrzeć się innym odpowiedziom, których było w sumie 7, czyli 16%. Dwie osoby wskazały, że w projekcie powinny brać udział dzieci w wieku 6–12 lat. Inna osoba stwierdziła, że dzieci od 8 roku życia, a inna wskazała, że grupy powinny być bardziej homogeniczne jeśli chodzi o wiek. Pojawił się też taki argument za tym, żeby w projekcie znalazły się dzieci starsze:

*Zdecydowanie uważam, że 6-letnie dzieci były za mało dojrzałe do tego, żeby brać udział w projekcie. W zadaniach zdecydowanie dominowały dzieci, które sprawnie pisały/czytały. To one opowiadały o projekcie i mam wrażenie, że najmłodszym zabrakło wsparcia.*

Jak widać kwestia wieku budziła szereg kontrowersji, zbieżnych z opiniami tutorów.

Aby jednak pogłębić rozważania nad różnymi rozwiązaniami, które warto kontynuować w podobnych projektach zadaliśmy pytanie o to, do którego zdania jest rodzicom bliżej – mieli do dyspozycji dwa przeciwstawne stwierdzenia i 100 punktową skalę. Większość rodziców odbierała projekt jako twórczy, taki, który daje poczucie sprawstwa. Pokazuje to poniższy graf – rodzice wykazywali w tych kategoriach dużą zgodność opinii.

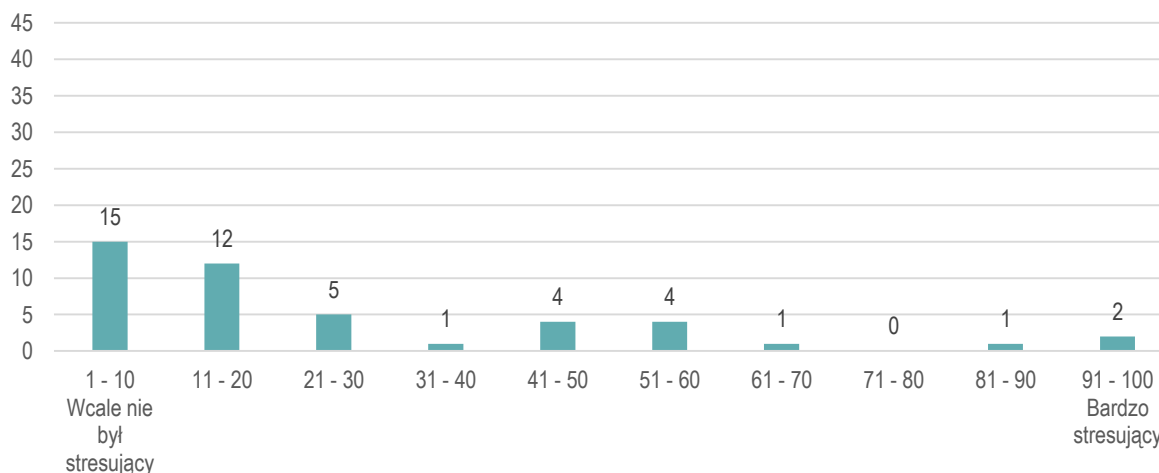
Projekt był twórczy - 35 wskazań  
(przedział 91-100)

Projekt dawał poczucie  
sprawstwa - 23 wskazania  
(przedział 91-100)

Natomiast kwestia tego, czy projekt był stresujący dla dzieci – przynajmniej tak jak to widzą rodzice - jest nieco bardziej skomplikowana. Większość rodziców miała przekonanie, że projekt wcale nie był stresujący, ale znalazło się tu także więcej odpowiedzi po przeciwnej stronie skali, świadczących, o tym, że niektóre dzieci odbierały zadania jako stresujące.

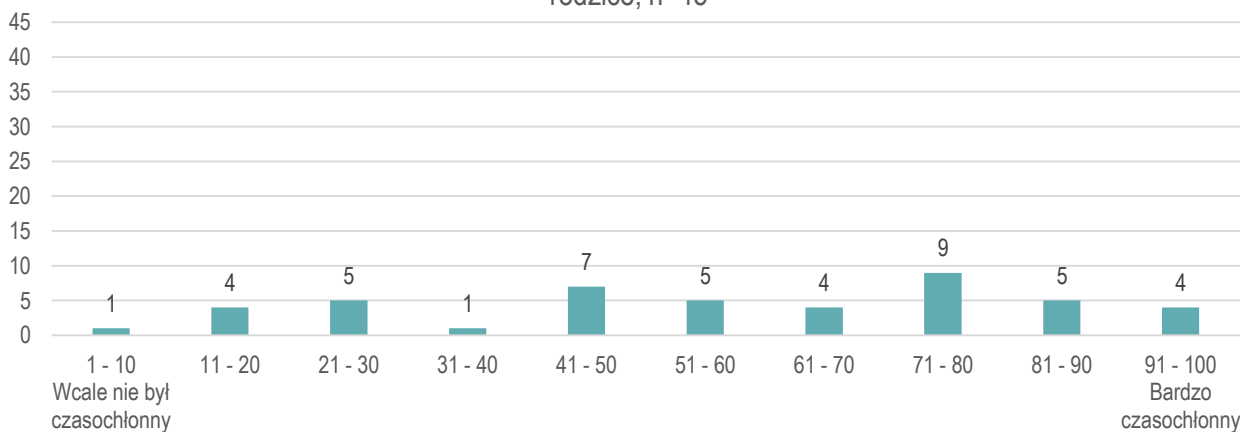


Do którego stwierdzenia jest Panu/i bliżej -  
Czy projekt był stresujący?  
rodzice, n=45



Ostatnia w tym pytaniu była kwestia czasochłonności. Odpowiedzi rodziców w tym przypadku są najbardziej rozproszone, bez wyraźnej dominującej wskazania, choć z tendencją w stronę przekonania, że projekt był w gruncie rzeczy czasochłonny.

Do którego stwierdzenia jest Panu/i bliżej -  
Czy projekt był czasochłonny?  
rodzice, n=45



To zrozumiałe - podkreślają to główne organizatorki projektu – projekt pod tym względem był trudny:

*Byłyśmy pod wrażeniem wytrwałości rodziców oraz dzieci. Bałyśmy się, że po wakacyjnej przerwie do nas nie wrócą. A oni nie dość, że wrócili, to zostali z nami do końca.*

Intensywna praca trwała ponad pół roku – a jak twierdzą niektórzy był to i tak zbyt krótki okres, by przygotować wystawę. Ujawnia się więc oczywiste napięcie interesów rodziców, którzy byli zmuszeni by zaplanować każdą sobotę w okresie trwania projektu pod kątem zajęć dzieci oraz wymagania związane z przygotowaniem profesjonalnej wystawy. Rodzice w różny sposób radzili sobie z tą trudnością; pojawiły się strategie sąsiedzkie – czyli odbieranie kilku dzieci przez jednego rodzica czy możliwość, by najstarsi wracali do domów samodzielnie.



Podsumowując ten wątek warto wrócić do początku rozdziału oraz informacji o tym, z jakimi rodzicami mieliśmy do czynienia podczas projektu. Ze względu na oczywiste zainteresowanie tematyką sztuki i ambicje związane z rozwojem dziecka w tym obszarze, rodzice byli w stanie dużo zainwestować w projekt – czasu, uwagi i zaangażowania. Zważywszy na fakt, iż był to eksperyment należy uznać, że udał się on również dlatego, że w projekt zaangażowani byli w większości ludzie z wyższym wykształceniem i wysokim kapitałem społecznym.

### JEDNYM SŁOWEM:

- » Rodzice młodych kuratorów to specyficzna grupa. W większości byli to ludzie związani zawodowo lub rodzinnie z tematyką sztuki i kultury. Podczas badania nie kryli również, że ich osobiste zainteresowanie sztuką było jednym z powodów, że zapisali dziecko do udziału w projekcie „W Muzeum wszystko wolno”. Ewidentny wysoki kapitał społeczny był zatem jednocześnie powodem udziału ale również gwarantem trwałości działań. Bez zaangażowania rodziców i ich chęci, by poświęcać kolejne soboty, nie byłoby sukcesu w postaci doskonałej frekwencji dzieci w projekcie.
- » Rodzice wyrażają ogromny entuzjazm z udziału ich dzieci w projekcie. Są zdania, że przerósł on ich oczekiwania. Głównie podkreślają kwestie związane z twórczością, możliwości rozwoju kreatywności dzieci a także prestiż projektu. Dostrzegają szereg zmian, które widzą w swoich dzieciach. Rodzice postrzegali jednak efekty projektu pośrednio i w zależności od tego, co powiedziało im dziecko. Częściej zauważali efekty związane ze zdobywaną wiedzą niż umiejętnościami dlatego też, że nie mieli skali porównawczej – nie widzieli tak jak tutorzy jak dzieci współpracowały na początku, a jak pod koniec projektu.
- » Rodzice młodych kuratorów biorący udział w badaniu postrzegają wystawę kończącą projekt bardzo pozytywnie – dostrzegają, że jest nowatorska dla MNW, interesująca i atrakcyjna. Dostrzegają także duży udział swoich dzieci w tej kreacji – prawie połowa z nich odpowiedziała, że udział dzieci, był większy niż dorosłych.
- » Pomimo ewidentnie i niekiedy wręcz nudno, jednoznacznie dobrego odbioru całości projektu – widać, że problemem, który był podnoszony jest kwestia zbyt szerokiego zakresu wieku dzieci. Przekładało się to na kilka aspektów: niedocenywania roli dzieci młodszych przez starszych kolegów oraz urażonych niekiedy ambicji, że to raczej starsze dzieci (mimo, że czasem z powodu oczywistych kompetencji) grały pierwszoplanowe role w projekcie (gł. na etapie promocji).



## Obszar III: Tutorzy grup dzieci

**Pytania badawcze:** Czy dobór dzieci do projektu był właściwy z punktu widzenia osiągnięcia celów projektu? // Jakie metody pracy z dziećmi sprawdzały się w największym stopniu a których nie wato stosować? // Czy tutorzy posiadali potrzebne kompetencje i pozycję w Muzeum, by sprawnie realizować projekt? // Czy otrzymali potrzebne im wsparcie ze strony Muzeum?

### 1. Kim byli tutorzy?

Rola tutorów w projekcie okazała się bardzo ważna. Propozycje, by być tutorem otrzymywali współpracownicy MNW od koordynatorów. Zaproсили osoby, które znają z dobrej pracy z dziećmi oraz takie, które cechuje duża elastyczność podejścia. Miało to o tyle znaczenie, że jak mówi jedna z osób organizujących projekt:

*My sami do końca nie wiedzieliśmy jak to wszystko będzie przebiegać. Nie wiedzieliśmy czy to spodoba się dzieciom. Na początku mieliśmy też tylko wskazane takie punkty graniczne do wyprodukowania wystawy a cała reszta tworzyła się w trakcie.*

Elastyczne i twórcze podejście prowadzących stanowiło zatem klucz. Rola tutora w projekcie cechowała się również dużą samodzielnością. Stąd też można powiedzieć, że każda z grup kuratorskich ze swoim opiekunem podążała w nieco odmiennym tempie oraz innymi szlakami.

Formalne kompetencje tutorów były mniej ważne – decydowało ich rzeczywiste doświadczenie. Większość z nich to osoby z kierunkiem wykształcenia typu historia sztuki lub archeologia aniżeli pedagogika.

### 2. Praca z dziećmi

Doświadczenie tutorów okazało się kluczowe by zainteresować dzieci, zintegrować grupę i poprowadzić ją w sprytny sposób do ostatecznego efektu. Słowo sprytny niekiedy okazywało się wytrychem, gdyż zadania podawane wprost czasami budziły opór – dyskusje lub zniechęcenie, natomiast zamiana ich na grę terenową w muzeum czy quiz dawały pozytywne efekty.

Tutorzy rozmawiali ze sobą o tym jak pracują z grupami, jednak nie było żadnego wspólnego schematu pracy – jakiegoś skryptu realizacji kolejnych zajęć. To była rola tutora by wypełnić aktywnością i treścią ponad 3h pracy z dziećmi podczas kolejnych sobót. Oczywiście były pewne etapy pracy z grupami. Spotkanie przedwakacyjne służyło głównie integracji dzieci, od września dzieci zaczęły oglądanie zasobów magazynów, by następnie obmyślić temat sali, wybrać konkretne obiekty. Kolejne etapy koncentrowały się przygotowaniu różnych materiałów graficzno-wizualnych do sal (podpisy, audioprzewodniki, handouty dla zwiedzających, filmiki promocyjne itp.). Projekt formalnie kończył się wernisażem i oddaniem wystawy w ręce publiczności, jednak faktycznie tutorzy mieli jeszcze sporo aktywności z dziećmi (spotkania tematyczne i oprowadzania). Było to też wynikiem wytworzonych bliskich relacji między grupami oraz tutorami, które po naturalnej przerwie (po otwarciu wystawy) zyskały jeszcze większy blask i kolor. Znikły animozje – dzieci po tej pauzie wróciły do siebie z radością. Mówi jeden z tutorów:





*Zdziwiłam się, wymieniliśmy się kontaktami i wiem od rodziców że utrzymują kontakty. Oczywiście nie wszyscy ale są takie sytuacje.*

Praca z dziećmi zaproponowana w projekcie charakteryzowała się dużym tempem oraz intensywnością. Z jednej strony podkreślano, że przygotowanie wystawy w normalnych warunkach wymaga więcej czasu, z drugiej jednak tutorzy najbardziej zdawali sobie sprawę jak trudne jest przeprowadzenie dzieci przez cały proces i utrzymanie ich zainteresowania.

*Dzieci miały na początku trudności z uwierzeniem, że to wszystko naprawdę zakończy się wystawą. Że nie pracujemy „na niby”. Była to praca na abstrakcji, co dla dzieci w tym wieku jest trudne.*

To jedno z większych wyzwań, przed którym postawiono tutorów. Ponad 3h pracy każdej soboty okazały się sporym wyzwaniem dla dzieci. Zarówno podczas obserwacji jak i w wypowiedziach tutorów widać było, że dzielili pracę na „przed obiadem” – efektywną oraz „po obiedzie” czyli integracyjną, poznawczą, inspiracyjną. Oto fragmenty wypowiedzi tutorów:

*Starałam się, by jeśli mieliśmy jakieś ważne zadania jak np. opisy do eksponatów, by to robić przed obiadem.*

*Po obiedzie musiałam im dać czas na wybieganie się, nie było innej możliwości. Zauważyłam, że jeśli nie odpoczną nie uda nam się nic już robić.*

Wydaje się więc, że pół roku pracy to ogrom czasu, jednak wzięwszy pod uwagę powyższe naturalne „przeszkody” okazało się, że dzieci nie mogą pracować tak efektywnie. W efekcie końcówka pracy okupiona była sporym natłokiem ale i napięciem, czy uda się zdążyć. Tu przykładem może być relatywnie najmłodsza grupa zielona, która przez bardzo długi czas nie potrafiła opracować koncepcji swojej wystawy. Trzeba oddać tutorom iż pomimo, iż jako dorośli zdawali sobie sprawę z różnych „konieczności”, które niesie przygotowanie wystawy, nie przenosili ich na dzieci. Napięcie w relacjach z projektantami czy kustoszami i innymi pracownikami nie zostało zaszczerpię w dzieciach. Niektórzy tutorzy mówili jednak wprost, że przydałoby się aby projekt trwał nieco dłużej a kolejne spotkania sobotnie były krótsze.

Kolejną kwestią wpływającą na pracę z dziećmi była sama dynamika 6 grup. Każda sobota była pieczołowicie planowana dla każdej z grup, jednak w praktyce plany te często się nie sprawdzały. Niekiedy zbyt optymistycznie zakładano, że dzieci w danym czasie wykonają daną rzecz. Mimo starań, zajęciom towarzyszył czasem chaos. Wiązało się to nie tyle z niewykonaniem zadań, ile wpływało na dynamikę oraz zmęczenie dzieci i dorosłych. Tutorzy wskazywali, że duża dynamika pracy wymagałaby, aby w MNW było miejsce cichej pracy dla dzieci.

*Uciekałam z nimi do korytarzyka, by choć na chwilę była cisza i spokój. Ale nagle ktoś wymyślał, że będziemy nagrywać lub robić zdjęcia – wtedy znowu dzieci się rozpraszały.*



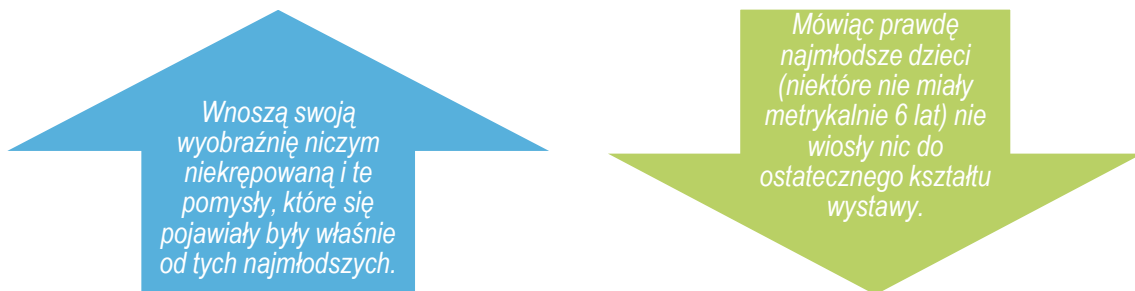
To ważna uwaga, gdyż faktycznie, aby wypracować trudne zadania dzieci musiały przekroczyć i własne zmęczenie i ograniczenie wieku, ale i ogólny gwar panujący w przestrzeni MNW. Doskonała dokumentacja projektu stała niekiedy w sprzeczności z potrzebami tutorów, by skoncentrować uwagę dzieci na wykonywanym zadaniu. Dużo rzeczy działo się *ad hoc*.

Koordinatorzy starały się kontrolować wszystko oraz zdejmować szereg organizacyjnych zadań z tutorów, tak by mogli faktycznie skoncentrować się na dzieciach. W ramach pomocy im pojawili się też wolontariusze. Ich rola była konieczna choć niejednoznaczna.

*Na pierwszym spotkaniu mała dziewczynka wzięła mnie za rękę i powiedziała, że musimy iść do łazienki. Powstało pytanie – iść z dzieckiem czy zostawić grupę. Na szczęście z kłopotu wybawiła mnie najstarsza dziewczyna, zaprowadziła ją do toalety.*

Wolontariusze zatem pojawili się, jednak ich rola została słabo zdefiniowana. Niektórzy ze względu na charakter potrafili pomagać tutorowi i współpracować z dziećmi, niektórzy natomiast kompletnie nie sprawdzili się – byli bierni, nie potrafili podjąć żadnej aktywności.

Ważnym aspektem pracy z dziećmi był również ich wiek. Tutorzy w zasadzie byli podzieleni w swoich opiniach na ten temat. Aby je uporządkować warto wskazać 2 wymiary sprawy, które wydają się istotne. Pierwszy z nich to to, że ponieważ projekt był kreatywny, twórczy w zasadzie odwoływał się do takiej przestrzeni w człowieku, która nie jest determinowana wiekiem, zakres wieku dzieci nie robił tu różnicy. *Małe dzieci potrafiły odczytywać doskonale sztukę przez pryzmat emocji* (co podkreśla jeden z tutorów). Innymi słowy i najmłodsze dzieci wiele zyskały podczas projektu. Jednak gdy wziąć pod uwagę cel projektu, czyli stworzenie wystawy tu przewagę miały zdecydowanie dzieci starsze – potrafiły bardziej się skoncentrować i wypracować konkretne produkty, potrafiły sformułować wypowiedzi na temat wystawy itp.



Napięcie, które charakteryzują te dwa podejścia zasadza się na tym, co uznamy za cel projektu – jeśli celem jest rozwój dzieci – wiek ma mniejsze znaczenie. Jeśli celem zaś jest produkt w postaci profesjonalnej wystawy – dzieci powinny być raczej starsze.

Praca z grupą różnowiekową to cecha tego projektu. Nikt z tutorów jej nie kwestionował, jednak pojawiały się również różne refleksje na temat tego, czy to służyło pracy czy też nie. Najtrafniej chyba ujmuje to jeden z cytatów:

*Ja też nie wiem, czy to było dobrze, że grupa była tak zróżnicowana wiekowo, czy to pomagało w pracy nad projektem czy też nie, na pewno ma to ciekawy wymiar obserwując jak te dzieci ze sobą współpracowały, jakie były interakcje, ale ze względu na krótki czas przygotowania wystawy to w któryś momentach to przeszkadzało, gdy coś trzeba było napisać i to bardzo szybko, skonstruować jakiś tekst, a z tymi młodszymi osobami trzeba było trochę inaczej pracować.*



Kwestia pozostaje nierozstrzygnięta, jednak symptomatyczne jest, że to najstarsze dzieci zrezygnowały a nie najmłodsze. Wydaje się, że warto zachować korzyści pracy w grupie różnowiekowej, jednak nieco zmniejszyć dystans wieku między dziećmi.

Ostatnim wątkiem dotyczącym pracy z dziećmi jest rola rodziców. Tutorzy zdecydowanie nie stawili granic - rodzice byli obecni podczas zajęć. Niekiedy jednak taka rola rodziców utrudniała pracę ale *de facto* najbardziej ograniczała samo dziecko, które było nieustannie pod kuratelą rodzica. Z punktu widzenia tego, co najmocniej zyskały dzieci czyli umiejętności interpersonalnych taki udział rodzica jest niezasadny. Dziecko nie ma swobody wchodzenia w różne relacje i sytuacje – także trudne. Inny wymiar obecności rodziców wart podkreślenia, to sytuacja z tzw. trudnymi dziećmi. Tutorzy dostali swoje grupy i w zasadzie nie mieli wielu możliwości, by dowiedzieć się od rodziców o dzieciach. Rodzice raczej zostawiali dzieci na zajęciach. Wytworzyła się sytuacja, w której to tutor raczej musi „sobie poradzić” z dzieckiem. Tu strategie były różne – dużo lepiej udały się w sytuacjach z dziećmi zamkniętymi, wycofanymi, gdyż zostawienie im przestrzeni i bezpieczeństwa najczęściej skutkowało stopniowym otwieraniem się. Natomiast w przypadku dzieci krzykliwych, nadpobudliwych, niesfornych nie było raczej strategii, by włączyć rodziców do zdyscyplinowania dziecka. Wydaje się, że była to utracona szansa również dla rodzica, by pomóc dziecku w socjalizacji. Skutkiem tego było kilka spięć między dziećmi i wyraźne artykułowane animozje. Wynikało to też z tego, że dzieci te nie modyfikowały swojego zachowania do końca. Być może to był ten jeden moment, gdy wsparcie dla tutorów byłoby wskazane.

### 3. Korzyści

Tutorzy pytani o to, co jest dla nich najcenniejsze w projekcie wskazywali szereg spraw. Pojawiały się słowa: wyzwanie i eksperyment. Oto kilka ich argumentów:

- Projekt stanowił rodzaj wyzwania i sprawdzenia własnych umiejętności.
- Projekt ze względu na unikatowy charakter oraz szeroką reklamę zyskał miano prestiżowego. Udział w nim to nobilitacja.
- Projekt to możliwość długotrwałej pracy ze stałą grupą dzieci – inaczej niż w przypadku lekcji muzealnej. To nowy rodzaj kompetencji.
- Możliwość wejścia w buty profesjonalnych kuratorów i wejście w twórczą przestrzeń.
- Przyglądanie się takiej sztucznej – niespotykanej sytuacji gdy uwalniamy twórczą aktywność dzieci. Przyjemność uczestniczenia w tym procesie.
- Spełnienie marzeń o tym, żeby edukacja artystyczna dzieci miała tak duży walor wolności.
- Zdobycie bardzo konkretnych doświadczeń zawodowych co stanowi wyróżnik dla edukatora na „rynku” muzealnym.

Korzyścią była też silna współpraca tutorów oraz koordynatorów – co umocniło więzy i stworzyło naprawdę dobry zespół osób, które podolały dość trudnemu zadaniu. To było doświadczenie wspierające. Poniższy cytat pokazuje jak wiele uwagi poświęcono temu projektowi, jak bardzo tutorzy i koordynatorzy byli zaangażowani w projekt:

*Środowisko osób współpracujących jest takie bardzo wspierające się nawzajem i w tym projekcie to rzeczywiście tak było. Zdarzały się takie dyskusje, na temat obiektów, jakies kontrowersje – wtedy były takie uporczywe rozmowy, i gdzieś tam bronienie i argumentacja, gdzie to się ma znaleźć i dlaczego, więc reprezentowaliśmy oczywiście dzieci w tych*



*sytuacjach, ale w momencie, kiedy pojawiał się jakiś problem, to wsparcie było rzeczywiście fantastyczne od koordynatorek, wiedzieliśmy gdzie mamy pójść, co zrobić.*

Podsumowując warto wskazać kluczowe elementy, które widzą pracownicy MNW jako te, bez których podobny projekt nie mógłby się odbyć.



#### JEDNYM SŁOWEM:

- » Dobór tutorów był staranny i okazał się trafny. Na barkach tutorów spoczywał ogrom pracy i relacji z dziećmi. Tutorów oprócz przygotowania merytorycznego powinno cechować przygotowanie pedagogiczne (nie koniecznie formalne, ale nabyte w toku pracy).
- » Tutorzy współpracowali ze sobą, jednak prowadzenie każdej z grup miało charakter autorski. Poziom zadowolenia i korzyści jakie widzą tutorzy jest bardzo wysoki. Są świadomi pewnych niedociągnięć czy też trudności w procesie pracy z dziećmi, jednak nie wydarzyło się nic takiego, co można by uznać za porażkę. Co spowodowałoby uwagi krytyczne ze strony dzieci czy rodziców.
- » Tutorzy byli kompetentni i potrafili sobie doskonale poradzić w wielu sytuacjach, jednak w kilku przypadkach tzw. trudnych dzieci, warto włączyć do procesu element superwizyjnej pracy z tutorami lub do zespołu dołączyć pedagoga/psychologa.



## Obszar IV: Pracownicy Muzeum

**Pytania badawcze:** Czy projekt realizowany pilotażowo wpłynął na normalną pracę w Muzeum – w jaki sposób? // Jaki jest poziom zadowolenia pracowników z ich udziału w projekcie? // Czy i jakie trudności pojawiły się w związku z realizacją projektu? // Czy i w jaki sposób można zwiększyć w przyszłości zasięg takich projektów w Muzeum? // Jaki jest poziom zainteresowania publiczności wystawą „dziecięcą” na tle innych wystaw w Muzeum? // Jakie zyski można wskazać dla Muzeum z realizacji projektu?

### 1. Kim byli pracownicy Muzeum?

Wśród pracowników Muzeum, którzy odpowiedzieli na ankietę znalazły się przede wszystkim osoby młode – w wieku 26 – 35 lat. Prawie jedna trzecia z nich to osoby, które są związane z przygotowaniem wystawy – kuratorzy lub kustosze – lub opieką nad zbiorami Muzeum.

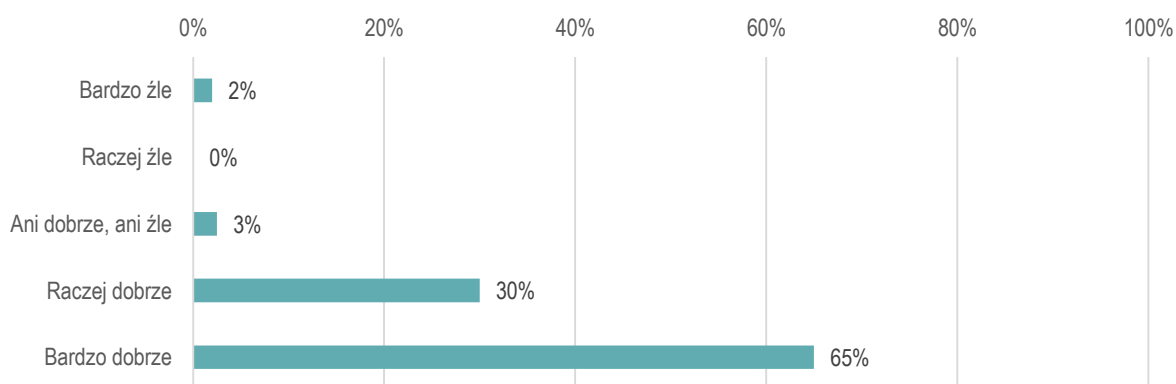
W większości przypadków były to osoby, których bezpośrednia rodzina taka jak dzieci lub wnuki nie brała udziału w projekcie.

### 2. Opinie o projekcie

W realizację projektu „W Muzeum wszystko wolno” był zaangażowany sztab pracowników. Za koordynację i pracę z dziećmi odpowiadał co prawda Dział Edukacji Muzeum, jednak w poszczególne etapy bezpośrednio byli włączeni także inni pracownicy – konserwatorzy, kuratorzy, obsługa ekspozycji, projektanci, wolontariusze, obsługa techniczna ekspozycji itd. Dla większości tych osób projekt był nowym doświadczeniem i wyzwaniem.

Z perspektywy czasu większość pracowników (95%) dobrze oceniła to, że w MNW zrealizowano taki projekt.

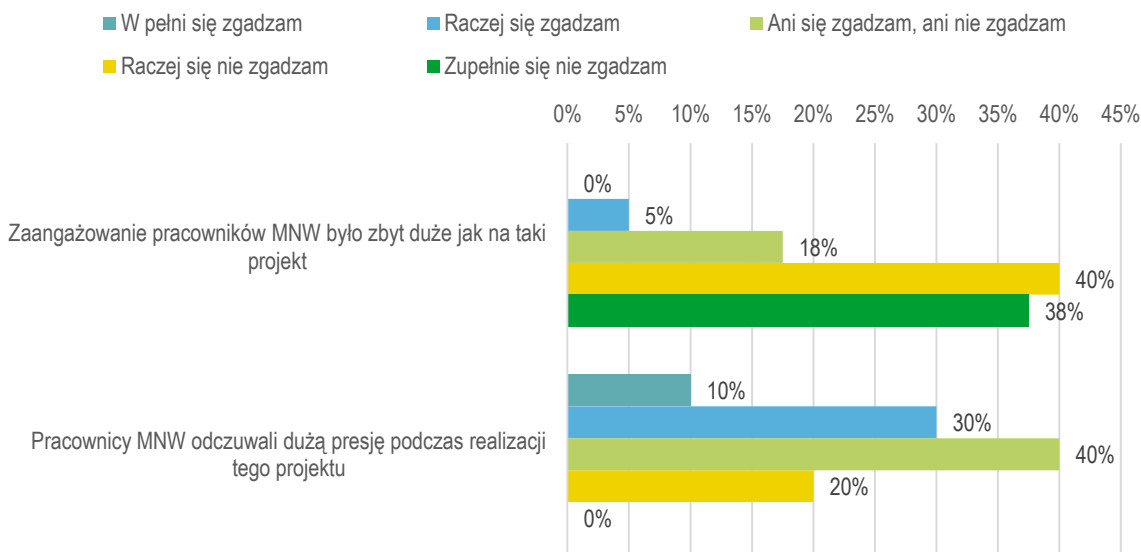
Jak Pan/i ocenia fakt, iż w MNW przeprowadzono projekt  
"W Muzeum wszystko wolno"?  
pracownicy, n=40



Niezależnie, którą grupę pracowników Muzeum reprezentowali, większość respondentów w ankiecie uznała także, że zaangażowanie pracowników nie było zbyt duże jak na taki projekt (w sumie 78% odpowiedzi).



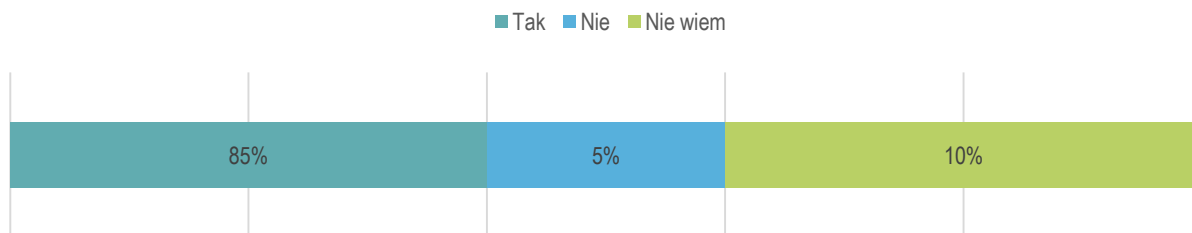
### Opinia na temat podanych stwierdzeń. pracownicy, n=40



Pomysł wystawy i decyzja o tym, że taki projekt będzie realizowany były po stronie dyrekcji MNW. Pracownicy wykonywali go w ramach swoich normalnych obowiązków, mimo, że zadania przed nimi stawiane nie należały do codziennych/rutynowych. Pytaliśmy o kwestię presji, by projekt i wystawa się udały. Pracownicy byli podzieleni w tej opinii. 40% osób zauważało taką presję, ale też 40% nie potrafiła się odnieść do tego tematu.

Na podsumowanie wypowiedzi pracowników dodajmy, że znakomita większość z nich – 85% z 40, którzy wypełnili ankietę – wzięłaby udział w tym przedsięwzięciu jeszcze raz gdyby było organizowane.

### Czy gdyby w przyszłości taki projekt miałby się odbyć po raz kolejny, chciałby/aby Pan/i wziąć w nim udział? pracownicy, n=40

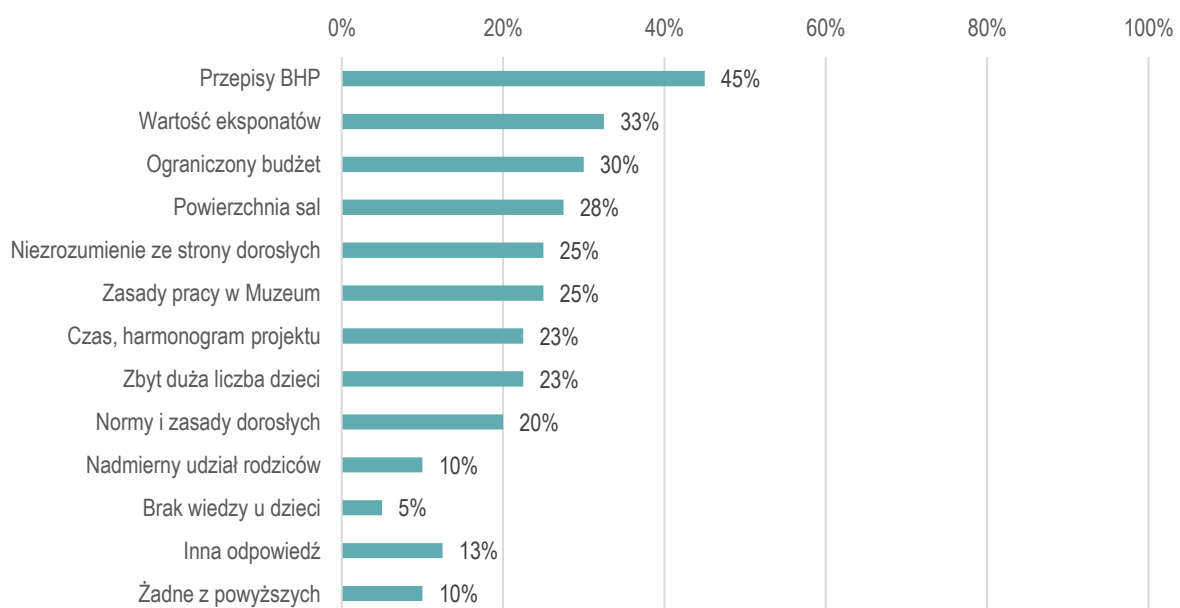




### 3. Dzieci w Muzeum

Wiele działań pracowników Muzeum skupiało się na skanalizowaniu i spożytkowaniu kreatywności dzieci biorących udział w projekcie. Jednak w rzeczywistości nie wszystko udało się zrealizować. Spytaliśmy pracowników Muzeum, co ich zdaniem stało na przeszkodzie w realizacji niektórych pomysłów. Prawie połowa z nich (45%) wskazała na zewnętrzne regulacje – typu przepisy BHP. Na drugim miejscu znalazła się wartość eksponatów - wskazał ją co trzeci respondent. Na trzecim miejscu, co ciekawe, znalazł się ograniczony budżet, który wskazało 30% osób. Szczegółowy rozkład odpowiedzi prezentujemy poniżej. Kwestia budżetu jest ciekawym wątkiem, gdyż w opinii wielu osób środki przeznaczone na projekt były duże - wystarczające. Być może argument związany z ograniczeniami finansowymi pojawiał się w kontekście sfinansowania niektórych bardzo awangardowych pomysłów dzieci. Faktem jest bowiem, że niektóre z grup usłyszały, że pewne ich pomysły nie mieszczą się w budżecie (balony z helem i ich napełnianie przez pracownika czy trawa w jednej z sal). Prawdą jest też, że nie było zasady, że każda z grup kuratorskich dysponuje takim samym budżetem na wystawę.

Co Pana/i zdaniem w największym stopniu ograniczało kreatywność dzieci w tym projekcie?  
pracownicy, n=40



Pracownicy ujawnili też (było to ok ¼ wskazań wśród tej grupy), że to co mogło stanowić ograniczenie to: niezrozumienie ze strony dorosłych, normy i zasady dorosłych oraz pewne utarte zasady pracy w MNW. To ciekawa grupa opinii, która wskazuje na świadomość pracowników tego, że funkcjonują w dość zastanej rzeczywistości. Mając na uwadze cele dyrektora związane m.in. z poruszeniem pewnych struktur, wpuszczeniem wiatru czy też inaczej mówiąc transgresyjnością projektu, zauważalne jest pole do takiej refleksji/dyskusji wśród pracowników.

Dla części osób barierą stanowiła zbyt duża liczba dzieci biorących udział w projekcie. Faktycznie stanowiło to niekiedy wyzwanie, szczególnie w takich przestrzeniach jak magazyny czy pracownie. Obserwacja zajęć z dziećmi podczas tych wizyt pozwala sądzić, że pracownicy obawiali się o eksponaty. Byli czujni i zatroskani



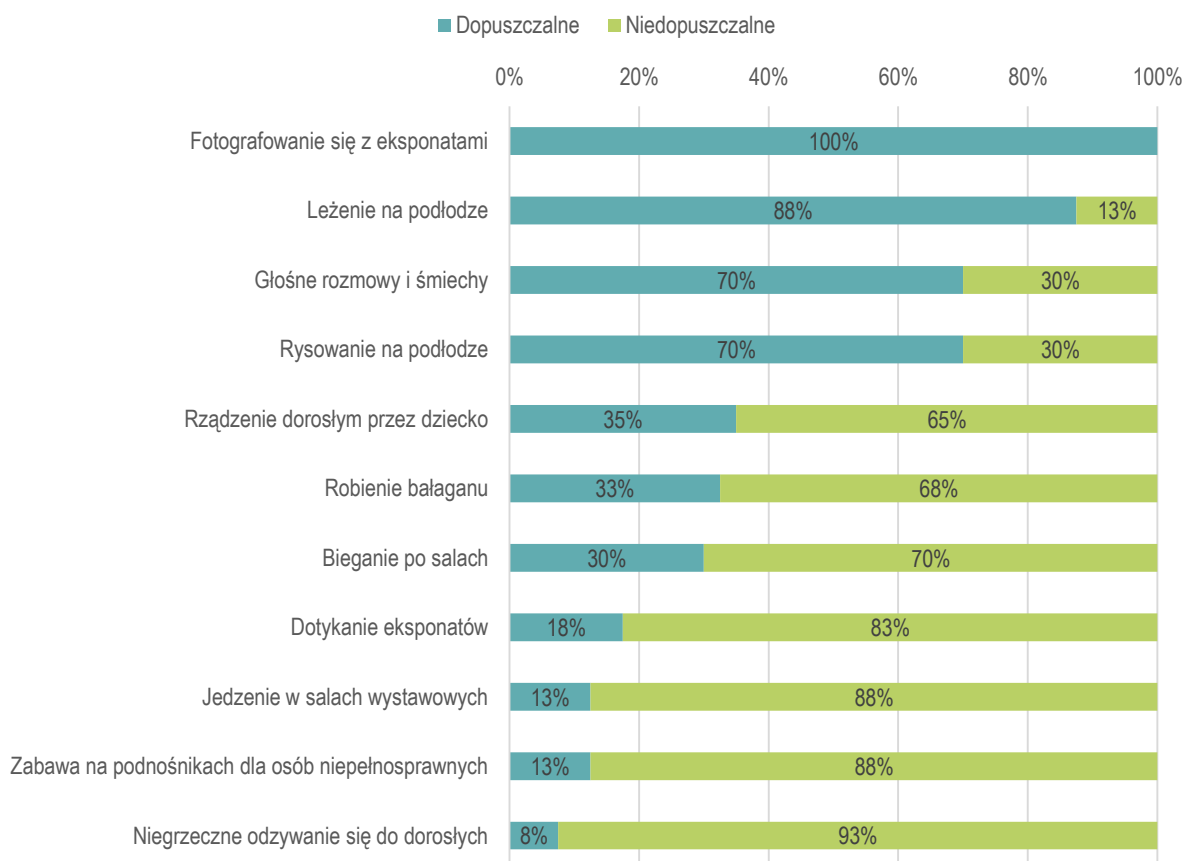


by ruchliwie dzieci nie uszkodziły żadnego z cennych przedmiotów. Pomimo widocznych obaw, pracownicy starali się być otwarci, prezentować prawie wszystko i podążać za zainteresowaniami dzieci.

By pogłębić ten wątek - zapytaliśmy też pracowników o szereg zachowań dzieci, które mogą naruszać niepisane normy organizacyjne obowiązujące w muzeum. Pracowników poproszono o wskazanie, czy dane zachowanie jest, czy nie jest dopuszczalne w Muzeum. I oto co przedstawia zestawienie opinii z tego pytania.

Fotografowanie się z eksponatami i leżenie na podłodze nie budziło większych wątpliwości, jednak niegrzeczne odzywanie się do dorosłych, zabawa na podnośnikach dla osób niepełnosprawnych, jedzenie w salach wystawowych i dotykanie eksponatów było nie do przyjęcia dla większości respondentów. W zestawieniu tych wypowiedzi widać wciąż dość sztywną strukturę myślową wedle której, widz (w tym dziecko) w muzeum powinien raczej skłaniać się do zachowań umiarkowanych i statecznych.

Poniżej kilka typów zachowań dzieci w Muzeum. Które z nich są Pana/i zdaniem dopuszczalne w Muzeum, a które nie?  
pracownicy, n=40

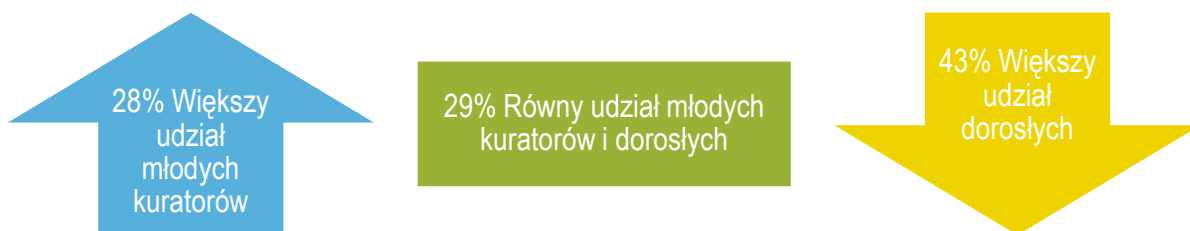


Ostatecznie pracownicy Muzeum w większym stopniu niż inni respondenci dostrzegali udział dorosłych w realizacji wystawy – 43% z nich wskazała, że dorośli mieli większy udział w efekcie końcowym niż dzieci. To zrozumiałe – są specjalistami w tym zakresie i potrafią realnie ocenić udział pracy dorosłych i dzieci w ostatecznym efekcie. Wydaje się, że w przeciwieństwie do dzieci i rodziców - pracownicy nie dowartościowują nadmiernie żadnej ze stron. Mają wyważony sąd oparty o faktyczny swój udział – inaczej niż dzieci, które są przekonane, że samodzielnie stworzyły wystawę w MNW. Być może należało w większym stopniu „pokazać” dzieciom udział i ogrom pracy dorosłych na etapie projektu wystawy, jej budowy, przygotowywania dzieł





do ekspozycji, pracy nad drukami, plakatami, audioprzewodnikami i szeregiem innych zadań, by ich wizja tworzenia wystawy była bardziej realna.

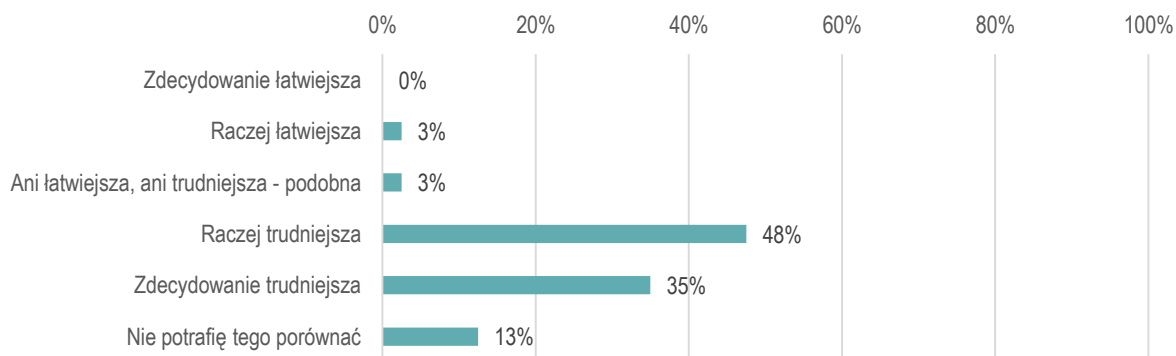


#### 4. Utrudnienia

Realizacja tego projektu była niemałym wyzwaniem dla pracowników Muzeum. Większość z nich – aż 83% - wskazała, że przeprowadzenie projektu było trudniejsze niż ich typowe działania.

Jaka była realizacja tego projektu - i wystawy - w porównaniu z typowymi wystawami i działaniami Muzeum?

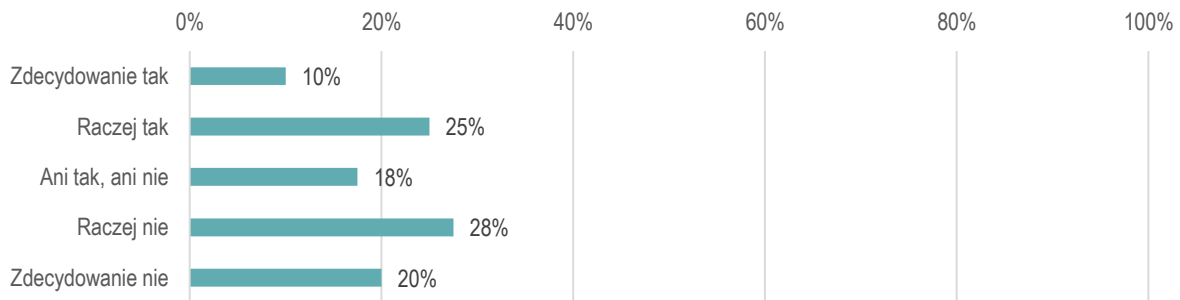
pracownicy, n=40



Można sobie wyobrazić, że realizacja nowatorskiego projektu może stwarzać różne problemy w normalnej pracy Muzeum, mimo to prawie połowa pracowników (48%) nie wiązała jego realizacji ze znacznymi utrudnieniami (co obrazuje rozkład odpowiedzi na poniższym wykresie).



### Czy realizacja projektu "W muzeum wszystko wolno" wiązała się dla Pana/i z jakimiś utrudnieniami? pracownicy, n=40



W grupie osób, które odczuwały jakieś trudności znalazło się 14 respondentów. Zapytani o konkrety wskazali następujące kwestie:

- Wzrost liczby obowiązków lub praca w soboty,
- Konieczność zdobycia nowej wiedzy i umiejętności,
- Presja wynikająca z szybkiego tempa realizacji projektu i ograniczonych funduszy,
- Trudności wynikające z założenia projektowego, aby wykorzystywać w materiałach promocyjnych informacje o wszystkich salach i materiały przygotowane przez wszystkie grupy, podczas gdy nie wszystkie były odpowiedniej jakości,
- Brak doświadczenia kuratorskiego w zespole realizującym projekt, a tym samym – brak osoby podejmującej ostateczne decyzje, rozstrzygającej wątpliwości i facylitującej komunikację między działami.

Co ciekawe, w tym pytaniu w zasadzie nie pojawiły się odpowiedzi świadczące o tym, że jakieś zachowania dzieci były nie do przyjęcia dla pracowników Muzeum – pisano raczej o niedostatecznym przygotowaniu dzieci do wizyty w przestrzeni magazynowej lub dużej liczbie uczestników, która utrudniała uzgodnienie szczegółów.

Warto omówić szerzej kwestię związaną z koordynacją. Nietypowość projektu polegała również na tym, że nadzór nad nim sprawowały osoby, które do tej pory nie spełniały roli kuratorów. *Był to dowód ogromnego zaufania wobec nas* - mówią same zainteresowane. Świadczyć o tym może również fakt, iż nad wystawą nie został ustanowiony żaden „meta-kurator”. Co oznaczało, że faktyczne losy przedsięwzięcia zostały w dużej mierze oddane w ręce dzieci i pracowników Działu Edukacji. Jednocześnie była to na tyle nowa sytuacja i dla koordynatorów i dla innych pracowników, że nie można było zastosować „standardowych” procedur czy też utartych ścieżek komunikacji. W praktyce nie obyło się bez pewnych zgrzytów czy niedoinformowań. Wydaje się, że wśród części pracowników dało się odczuć pewne pobłażanie w stosunku do „dziecięcego projektu” – wyrażało się to w niekiedy nie dość poważnym potraktowaniu zadań czy terminów (np. sprawdzanie podpisów pod dziełami). Taki rodzaj nastawienia - z pewnym dystansem - to coś, z czego zdawała sobie sprawę dyrektor MNW. Jednym z ukrytych celów projektu była próba zmiany takiego myślenia. Wydaje się, że eksperyment można uznać za co najmniej satysfakcjonujący pod tym względem, gdyż mimo różnych oporów ostatecznie zadania zostały wykonane a oceny pracowników względem projektu po jego zakończeniu są wciąż pozytywne.

Szczególną trudnością był w projekcie również wymiar czasu. Można powiedzieć, że stanowił rodzaj ryzyka – motywatora, ale i swoistego Miecza Demoklesa wiszącego nad głową realizatorów. Trudno było na początku projektu oszacować, w jakim tempie będą pracowały dzieci i ile uda im się wypracować.



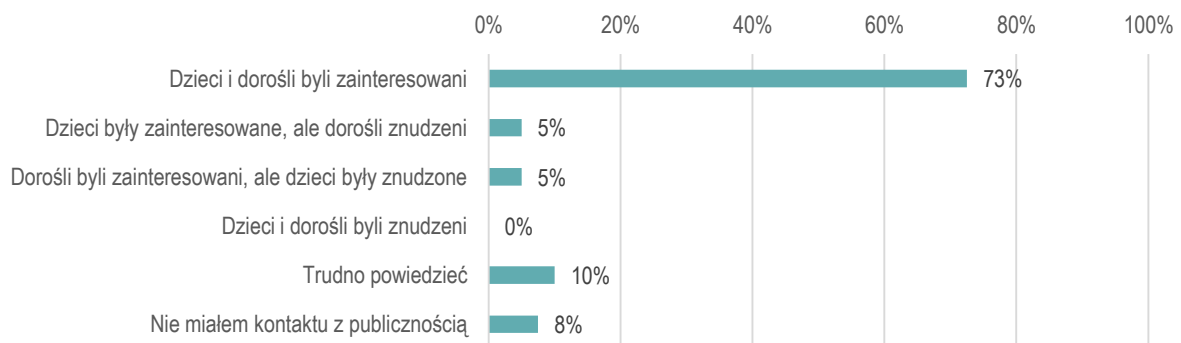
Założono ponad pół roku spotkań – jednak nie udało się uniknąć presji czasu. Szczególnie końcowe 2 miesiące przed otwarciem wystawy cechowało napięcie i nerwowość. Był to moment, w którym wszystkie elementy wypracowane przez dzieci powinny były zmaterializować się w postaci projektu i wykonania wystawy. Ujawniły się na tym tle pewne niedomówienia i sprzeczne interesy (np. inne były oczekiwania kustoszy a inne projektantów, podobnie inne były oczekiwania tutorów a inne możliwości projektantów). W takich przypadkach rola koordynatorek często miała charakter mediacyjny. Dzięki otwartym rozmowom napięcia udało się wyjaśnić. Rola projektantów była jednak dość trudna – stanowili rodzaj transmisji dziecięcych wyobrażeń do praktycznego i fachowego świata dorosłych. Nie dziwi, że wywoływało to sporo emocji. Czas jako mobilizujący czynnik był jednak istotny. Część badanych wspomina, że *w normalnych warunkach wystawę przygotowuje się i 2 lata*, stąd dla pracowników wykonanie tak wielu prac w pół roku stanowiło wyzwanie.

## 5. Odbiór wystawy i jej tytułu

Jak zatem pracownicy Muzeum odbierali efekt końcowy projektu – wystawę? W odpowiedziach otwartych w różnych pytaniach pojawiał się wątek tego, że wystawa była dla pracowników okazją przyjscia na ciekawe wydarzenie z ich dziećmi. Pytani o to, jak publiczność odbierała wystawę, prawie  $\frac{3}{4}$  pracowników Muzeum oceniła, że i dzieci, i dorośli reagowali zainteresowaniem.

### Jak według Pana/i reagowała publiczność wystawy?

pracownicy, n=40



Wśród innych odpowiedzi na pytanie o ograniczenia dla kreatywności dzieci, wpisano dwa, które warto podkreślić, gdyż odnoszą się do wątku tytułu i formy projektu:

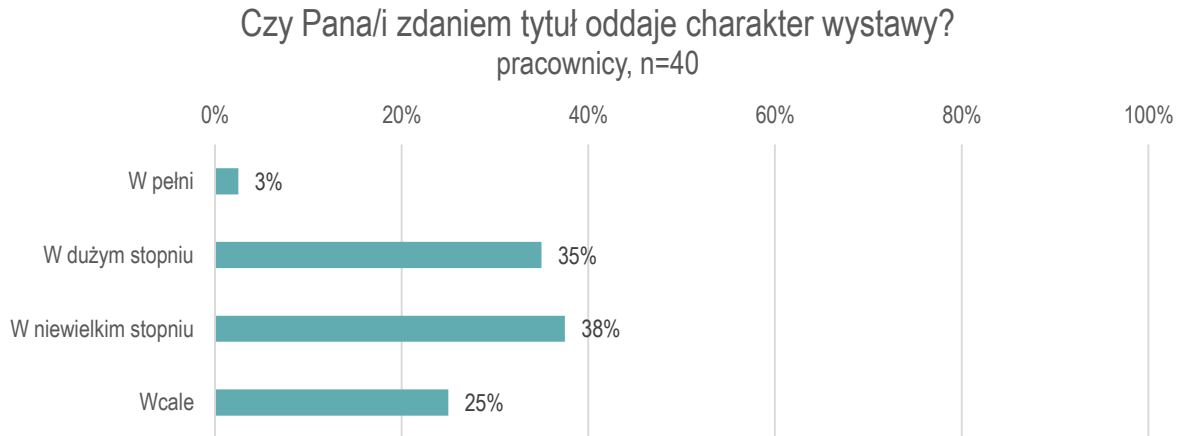
*Tytuł wystawy spowodował niezrozumienie przez dzieci co to jest muzeum i jak można się w nim zachowywać, odebrał instytucji charakter "zaczarowanego ogrodu"*

*Wydaje mi się, że naprawdę dorośli starali się nie ograniczać kreatywności dzieci, tylko raczej ją kanalizować, gdy napotykała na ograniczenia, np. natury konserwatorskiej czy inne.*

*Udział w projekcie uczył dzieci, że nie wszystko wolno!*



Są to ważne uwagi, gdyż mimo, że intencją było nie narzucanie norm i ograniczeń, sam tytuł stawał w sprzeczności z realizacją, tworząc napięcie i potencjalny punkt zapalny. Spytani o to, czy tytuł oddaje charakter wystawy, pracownicy przeważnie odpowiadali negatywnie – 38% osób wskazało, że tytuł oddaje charakter wystawy w niewielkim stopniu i kolejne 25%, że wcale.



Z jednej strony pracownicy Muzeum zwracali uwagę na prowokacyjny charakter użytego tytułu – często rozpoczynał on dyskusję, zachęcał do pytania i *zapowiadał coś nowego* w przestrzeni Muzeum.

*Jest zabawny, zachęcający, prowokacyjny, skłania do refleksji nad miejscem dziecka i w ogóle kreatywności w muzeum.*

Z drugiej strony, w uzasadnieniach pracownicy często wskazywali, że taki tytuł zakłada pewną przestrzeń na działanie, na *anarchię*, tymczasem zarówno dzieci podczas projektu, jak i zwiedzający musieli podporządkować się regułom.

*Obawiam się, że przez wiele osób nie został on poprawnie odebrany. Po pierwsze filmiki promocyjne nie oddawały charakteru wystawy. Dopiero opis wiele wyjaśniał. Zabrakło przestrzeni, gdzie zwiedzający mogliby również działać.*

Pojawiły się też odpowiedzi świadczące o tym, że tytuł przysporzył rzeczywistych trudności pracownikom Muzeum. Pracownicy obsługi sal stanęli niekiedy na pierwszej linii frontu wobec gości, którzy w dosłowny sposób potraktowali tytuł. Wywołało to kilka utarczek słownych, dla osób pilnujących sal wiązało z dużymi emocjami. Kwestia ta rozwinięta jest też w rozdziale dotyczącym widzów. Oto wypowiedź jednej z pilnujących sal:

*Tytuł jest prowokacyjny, ale mylący - wiele pracy przysporzyło nam tłumaczenie zwiedzającym, co to znaczy, że W MUZEUM WSZYSTKO WOLNO, skoro bardzo wielu rzeczy nie wolno.*

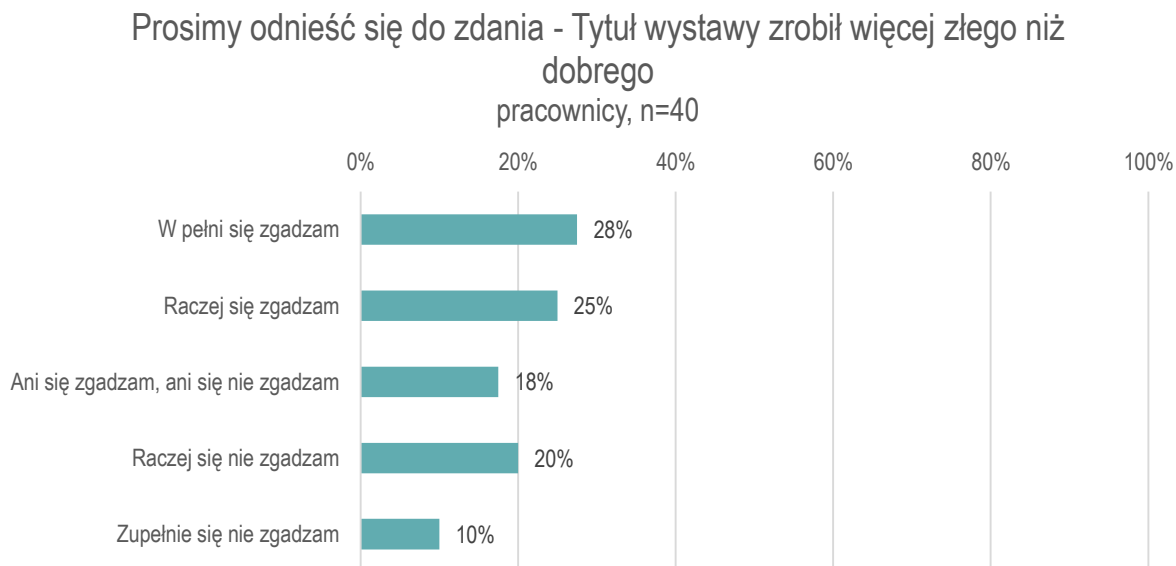
Wśród uwag bardziej krytycznych dla hasła przewodniego wystawy pojawiły się głosy wskazujące na to, że taki tytuł sprawił, że wystawa była odbierana jako skierowana głównie do dzieci:

*Tytuł prowadził do błędnej interpretacji charakteru wystawy, która była daleka od przekraczania granic przez dzieci odwiedzające wystawę. Wystawa była źle przemyślana pod względem grupy odbiorców. Ani dla dzieci ani dla dorosłych.*

*Frekwencja, udział brali tylko dorośli posiadający dzieci myśląc że to wystawa dla dzieci.*

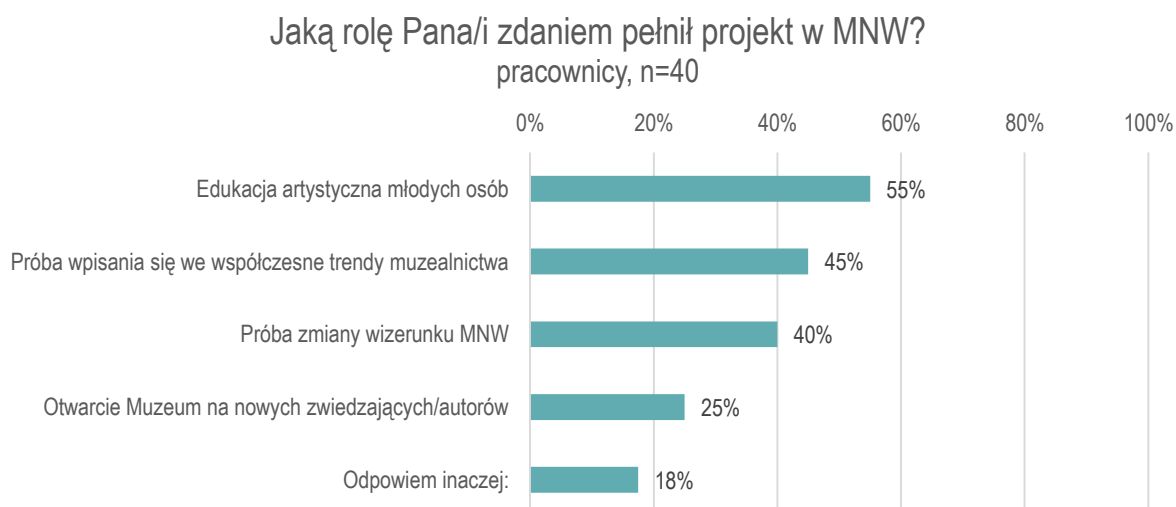


Prawdopodobnie nikt nie zakładał, że tytuł wystawy przyniesie tyle trudności – w tym przypadku jednak tak się stało. Wypowiedzi pracowników Muzeum w ankietach można podsumować tak, że tytuł w pewnym stopniu nie był adekwatny ani do projektu, ani tym bardziej do końcowej wystawy. 53% pracowników w ankietach stwierdziło, że tytuł zrobił więcej złego niż dobrego.



## 6. Projekt dla Muzeum

Projekt dla Muzeum stanowił przede wszystkim wsparcie w jego misji – edukacji artystycznej – taką rolę przypisało mu 55% pracowników Muzeum, którzy wzięli udział w badaniu. Na drugim miejscu, wskazywano podążanie za współczesnymi trendami w muzealnictwie (45% odpowiedzi) i zmianę wizerunku MNW (40% odpowiedzi).





Powyższe opinie powtarzają się we wpisach pracowników Muzeum w odpowiedzi na pytanie „Co zyskało Muzeum dzięki organizacji projektu?”. Ujmujemy je dla porządku w punktach:

1. **Doświadczenie** – projekt był elementem edukacji artystycznej, ale też sprawił, że Muzeum jako instytucja zdobyło nową wiedzę przede wszystkim w zakresie kierowania ekspozycji do dzieci. Jak ujął to jeden z pracowników:

*(...) Doświadczenie w budowaniu ekspozycji kierowanej do dzieci i do widza przyszłości - nastawionego na dynamikę i nadmiar wrażeń.*

Ten element przewija się także w odpowiedziach pracowników na pytanie co oni sami zyskali dzięki projektowi. Pisali oni przede wszystkim o tym, że przekonali się jak ważne jest budowanie wystawy jako narracji dostosowanej do konkretnego widza, a także takiej aranżacji przestrzeni, aby możliwe było wykonywanie zadań edukacyjnych.

*(...) Zaobserwowałam, że dziecko potrzebuje narracji do zwiedzania wystawy i że chce być traktowane poważnie i z uwagą.*

*(...) na tego typu wystawach powinno się pamiętać o zaplanowaniu miejsc na wystawie, w których zwiedzające ją dzieci miały możliwość wygodnego wypełnienia różnych przygotowanych dla nich zadań edukacyjnych.*

2. **Prestiż** – Muzeum zyskało też rozgłos w mediach polskich, zagranicznych i w środowiskach muzealnych. Projekt był okazją do promocji Muzeum Narodowego w Warszawie jako instytucji nowatorskiej, wychodzącej naprzeciw zmieniającym się trendom.

*Muzeum uplasowało się w pozycji jednej z wiodących placówek w Polsce, a może nawet w Europie jeśli chodzi o elastyczne i nowatorskie podejście nie tylko do edukacji dzieci i młodzieży, ale przede wszystkim w kwestii otwartości na widza, na kompozycję ekspozycji. To niebywałe, że w takim stopniu pozwolono na ingerowanie w charakter wystawy czasowej.*

3. **Przełamanie rutyny** – w kontekście tego projektu równie ważne było przełamanie rutyny dla pracowników Muzeum. W swoich wpisach podkreślali oni, że dzięki projektowi zyskali nową perspektywę – na swoją pracę i dzieła, którymi się opiekują.

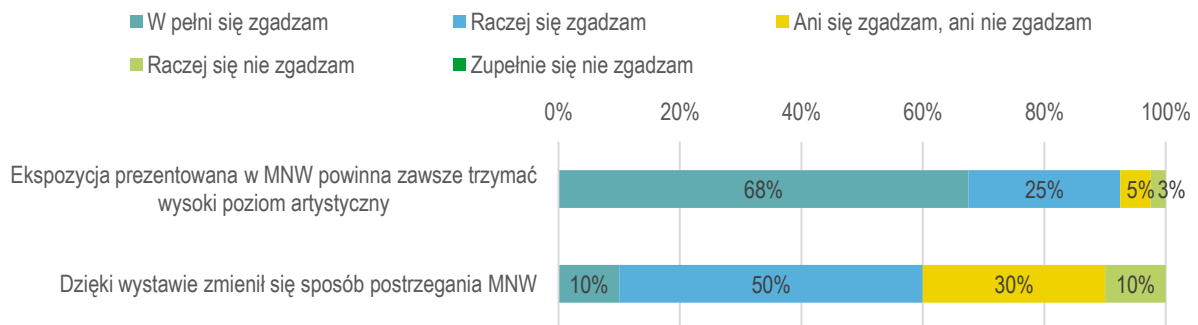
*Nowe spojrzenie na obiekt, jego percepcję i znaczenie dla młodego pokolenia. Możliwość starcia i podejście do łamania stereotypów myślenia zarówno o obiekcie, wystawie jak i o młodych odbiorcach naszej pracy.*

*"Świadomość" że niekonwencjonalne myślenie o multimediami nie burzy a wręcz pomaga w przekazywaniu wiedzy i pozostawia dobre wspomnienia z wizyt w muzeach.*

Podsumowując tą część, warto podkreślić, że praktycznie wszyscy (93%) respondenci zgodzili się, że wystawy w Muzeum zawsze powinny trzymać wysoki poziom artystyczny, a według 60% projekt zmienił sposób postrzegania MNW. Można więc mówić o zmianie w postawach pracowników.



Poniżej znajdują się zdania opisujące projekt.  
Prosimy odnieść się do każdego z nich.  
pracownicy, n=40



### JEDNYM SŁOWEM:

- » **Pracownicy Muzeum bardzo dobrze oceniają to, że w ich Muzeum zorganizowano taki projekt jak „W Muzeum wszystko wolno”. Postrzegali swoje zaangażowanie jako adekwatne. Większość z nich wzięłaby udział w projekcie jeszcze raz.**
- » **Jeśli chodzi o obecności dzieci w MNW, wydaje się, że jest jasna, choć niepisana granica tego, co nie przystaje do Muzeum, a co w nim wolno. Różne zachowania dziecięce są w porządku, jeśli jednak są bardziej statyczne i zorganizowane. Większa aktywność dzieci – bieganie, jedzenie, bycie niegrzecznym – w pewnym stopniu narusza normy tej kultury organizacyjnej.**
- » **Dla większości pracowników Muzeum projekt stanowił wyzwanie – jego przeprowadzenie było trudniejsze niż inne, typowe działania. Tylko część z nich wskazała jednak konkretne utrudnienia wynikające z projektu – wzrost liczby obowiązków, presję czasu i budżetu, konieczność zdobycia nowej wiedzy, a także trudności wynikające z założeń promocyjnych projektu i braku doświadczonego kuratora w składzie zespołu. Mimo różnych pojawiających się trudności, udało się zażegnać wszelkie konflikty a realizacja wystawy została doprowadzona do końca.**
- » **Według pracowników Muzeum końcowa wystawa była bardzo dobrze odbierana przez publiczność, jednak jej tytuł przysporzył szereg trudności – napięcie podczas realizacji i w kontakcie z publicznością.**



## Obszar V: Odbiorcy wystawy

**Pytania badawcze:** *Jaki jest poziom zainteresowania publiczności wystawą „dziecięcą” na tle innych wystaw w Muzeum? // Jakie są zalety/przewagi wystawy realizowanej przez dzieci? // Czy zdaniem odbiorców takie projekty powinny być realizowane w przyszłości przez Muzeum?*

### 1. Kim byli odbiorcy?

Ostatnim aktorem, w kolejności pojawiania się na scenie projektu, byli odbiorcy/widzowie wystawy, którzy wypełniali ankiety lub udzielali odpowiedzi na kilka pytań w formie wywiadu. Łącznie zebrano 406 wypełnionych ankiet oraz przeprowadzono 38 wywiadów.

Wystawę odwiedziło ponad dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn. Jak już wspomniano w części dotyczącej metodologii badania, kobiety stanowiły 68% zwiedzających, najliczniejszą grupą wiekową były osoby w wieku od 31 do 40 lat, stanowiący 44% wszystkich respondentów. W ankiecie zapytano widzów o częstotliwość odwiedzania Muzeum Narodowego (co obrazuje poniższy graf).

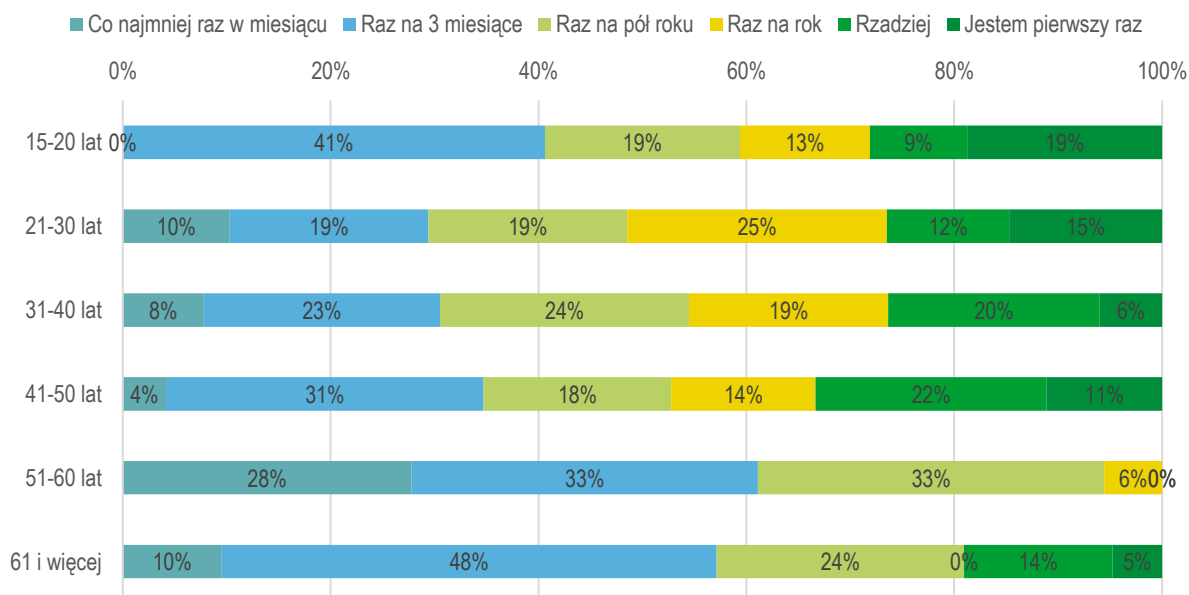


Okazało się, że co czwarty respondent zadeklarował jedną wizytę na kwartał – była to najczęściej wybierana odpowiedź. Nieco rzadziej wybierano możliwość „Raz na pół roku” (22%). Warte podkreślenia jest również to, że 9% osób przyszło po raz pierwszy do Muzeum Narodowego, a zatem można sądzić, że to wystawa „W Muzeum wszystko wolno” ich zachęciła do wizyty. Po skrzyżowaniu tych danych z grupą wiekową widać, że generalnie im wyższy wiek respondenta, tym częstsze wizyty w Muzeum Narodowym. Możliwość „Raz na 3 miesiące” okazała się najpopularniejsza w dwóch skrajnych grupach (15-20 oraz 61 i więcej lat), lecz w grupie najmłodszej – w przeciwieństwie do najstarszej – brak choćby jednej osoby odwiedzającej Muzeum co najmniej raz w miesiącu. Najbardziej aktywna pod tym względem jest grupa 51-60 lat – tam najczęściej deklarowano comiesięczne zwiedzanie, a ponadto nikt nie wskazał wizyt rzadszych niż jedna na rok. Z danych tych zatem rysuje się pewien obraz tzw. „bywalców” MNW. Szczegółowe odpowiedzi prezentuje poniższy wykres:





## Jak często bywa Pan/i w Muzeum Narodowym? publiczność, n=378



Zastanawiające jest, że odwiedziły wystawę głównie kobiety z dziećmi. Dorosli jeśli się pojawiali byli „podłączeni” pod tzw. rodzinne wyjścia. Zgrabnie podsumowuje ten wątek wypowiedź dyrektor MNW:

*Okazuje się, że dorośli potrzebowali usprawiedliwienia (w postaci dzieci), by obejrzeć tę wystawę.*

Być może również dlatego wystawa nie okazała się sukcesem frekwencyjnym na miarę takich wystaw czasowych jak „Olga Boznańska” czy „Mistrzowie pastelów”. Poniżej w tabeli prezentowane jest zestawienie ostatnich wystaw czasowych zaprezentowanych w tej samej przestrzeni wystawowej w MNW. Wynika z niego, iż wystawa „W Muzeum wszystko wolno” miała przeciętną frekwencję i widać, iż w dużej mierze była ona spowodowana lekcjami muzealnymi a nie oprowadzeniami (które „przyciągnęły” relatywnie mniej chętnych). Z obserwacji tutorów wynika również, iż pomysł by włączyć młodych kuratorów do oprowadzania po wystawie, nie udał się w pełni. Dla większości dzieci było to zadanie zbyt trudne (choć zdarzyły się wyjątki). Czym innym okazało się nagranie audioprzewodnika (gdzie była możliwość powtórki) a czymś znacznie bardziej obciążającym poradzenie sobie z grupą odbiorców „tu i teraz”.

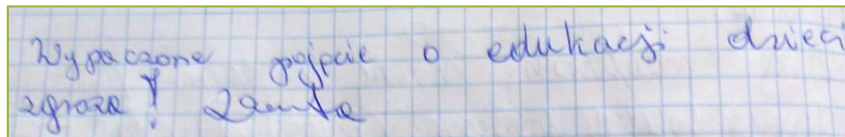
Tytuł Wystawy	Lekcje muzealne	Orowadzania	Ogólna frekwencja
<b>Olga Boznańska</b>	3 875 osób	5725 osób	103 938 osób
<b>Papież awangardy. Tadeusz Peiper w Hiszpanii, Polsce i Europie</b>	625 osób	425 osób	17 938 osób
<b>Mistrzowie pastelów. Od Marteau do Witkacego. Kolekcja Muzeum Narodowego w Warszawie</b>	500 osób	1 250 osób	72 108 osób
<b>W Muzeum wszystko wolno</b>	9 200 osób	600 osób	32 606 osób



## 2. Ocena wystawy

Odbiór wystawy jest pozytywny. Mianem „interesującej” określiło ją aż 97% gości Muzeum, w tym 74% osób „zdecydowanie” zgodziło się z tym określeniem, a pozostałe 23% – „raczej” zgodziło się. W wywiadach zwiedzający chwalili świeżą perspektywę, nie kierowany modą oraz typowymi klasyfikacjami punkt widzenia dzieci, nietypowe opisy, niespotykaną wcześniej interaktywność czy wartość rozrywkową, docenili też tzw. „odkurzenie magazynów”, do którego doprowadziła wystawa – przy okazji wywiadów ze zwiedzającymi okazało się, że nawet ci z nich, którzy deklarowali dobrą znajomość sztuki, niejednokrotnie byli zaskoczeni dawno lub nigdy nie widzianymi eksponatami. Ponadto niemal wszyscy zapytani (96%) odbierają oprawę artystyczną wystawy jako atrakcyjną, powszechna jest również zgoda w kwestii nowatorstwa „W Muzeum Wszystko Wolno” (94% wskazań).

W pozostałych kwestiach jednak dominacja pozytywnych komentarzy – choć wciąż wyraźna – nie jest już aż tak znacząca. Dużo wątpliwości budził zwłaszcza sposób opisanie eksponatów, który krytykował prawie trzech na dziesięciu zwiedzających. Niewykluczone, że miało to związek z trudnością odczytania dziecięcego pisma odręcznego oraz ze słabym oświetleniem wystawy – na obie te kwestie zwracano uwagę w wywiadach, szczególnie często wymieniały je osoby starsze. Niektórzy zwiedzający odnieśli się krytycznie do pojawiających się w opisach błędów ortograficznych czy gramatycznych.



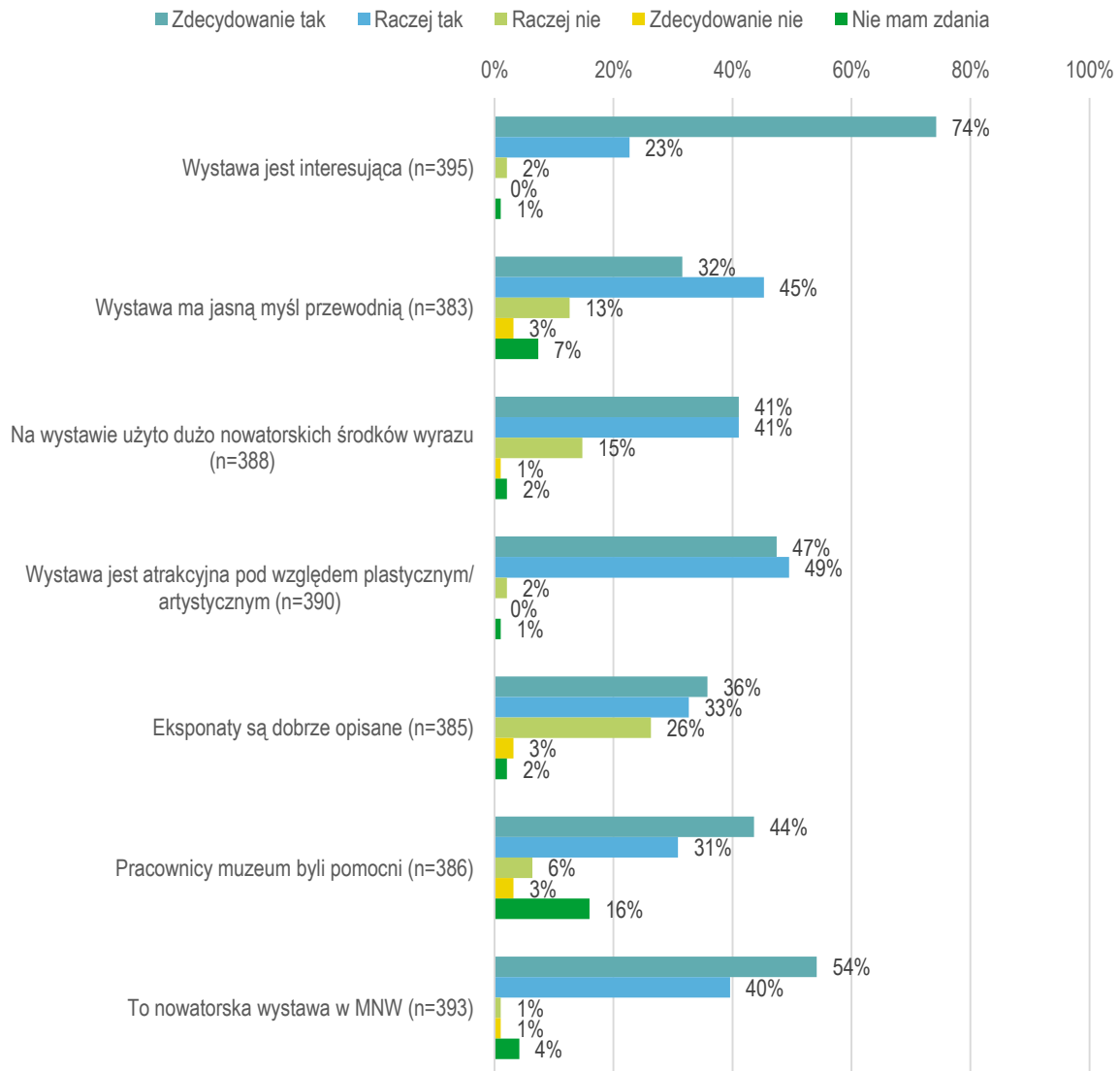
*Księga opinii MNW*

Jasną myśl przewodnią wystawy dostrzegło z kolei trzy czwarte badanych – tę myśl rozwinięto podczas wywiadów, gdy część rozmówców podkreślała klarowny pomysł spajający sześć różnych od siebie sal. Z drugiej strony, inni zwiedzający krytykowali panujący na wystawie chaos. 82% ankietowanych skłonnych jest nazwać „nowatorskimi” środki wyrazu użyte na wystawie, mając na myśli głównie środki audiowizualne, to jest wyświetlane na ścianach obrazy i filmy oraz efekty dźwiękowe, często przywoływano także pomysł na krzyżówkę w „Grze w bohatera”.

W tym miejscu warto również wspomnieć o audioprzewodniku chwalonym przez te osoby, które zdecydowały się z niego skorzystać. *Zwiedzanie wystawy bez audiobooka to duża strata* – argumentowała jedna z par, zaś inna kobieta podkreśliła wzrost czytelności ekspozycji dzięki audioprzewodnikowi. Choć 75% zapytanych uznało pracowników Muzeum za pomocnych, w wywiadach zdarzały się na nich skargi za strofowanie dzieci i odbieranie im przyjemności poznawania wystawy. Jest to również pytanie z najwyższym odsetkiem wskazań odpowiedzi „Nie mam zdania” – 16%. Szczegóły prezentuje poniższy wykres:



## Jakie są Pana/i wrażenia z wystawy "W Muzeum Wszystko Wolno"? publiczność



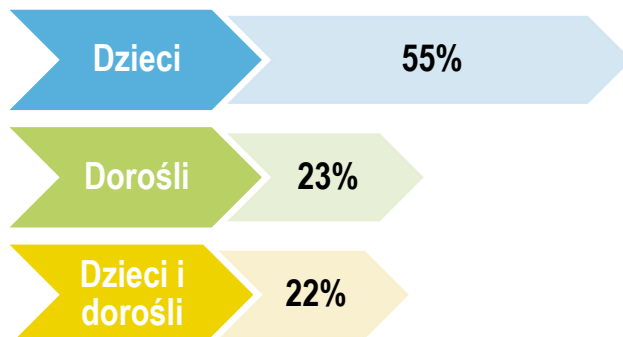
Kiedy zapytano kto jest odbiorcą wystawy okazało się, że 23% ankietowanych uważa, że adresatami wystawy są raczej dorośli, a kolejne 22% - że zarówno dorośli, jak i dzieci. Poniższy graf prezentuje zestawienie odpowiedzi i jasno wskazuje, że ponad połowa zwiedzających uznała wystawę jako skierowaną do dzieci (55%).

Jakich argumentów używano na uzasadnienie tej tezy? Oto ich lista:

- W ankietach uzasadniano ten pogląd głównie argumentem, że ekspozycja została zaprojektowana przez dzieci (*których dorośli nie zawsze są w stanie zrozumieć*).
- W wywiadach pojawiało się z kolei pojęcie infantylności.
- Ponadto w wywiadach wspomniano także o spełnianiu roli edukacyjnej takiej wystawy oraz takich szczegółach, jak wysokość zawieszenia obrazów czy umiejscowienia opisów (co wskazywało widocznie odbiorcę dziecięcego).



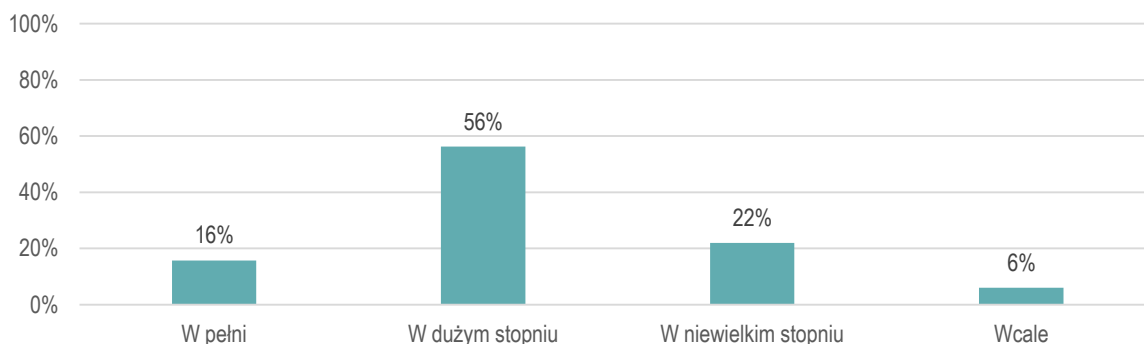
- Dość często pojawiała się także opinia, zgodnie z którą jedną z najważniejszych ról wystawy jest zachęcenie jak najmłodszych zwiedzających do odwiedzania muzeum. A zatem wiele osób w ten sposób „odczytało” przekaz informacyjno-reklamowy kierowany do potencjalnych odbiorców.



Co ciekawe i warte podkreślenia zwiedzający, którzy podczas wywiadów podkreślali korzyści, jakie oni sami wynieśli z wystawy, często mówili o *rozbudzonej tęsknocie za dzieciństwem* czy o *otwarceniu oczu*, jakiego doznali dzięki nieszablonowemu spojrzeniu dziecka. Pewien rozmówca w podeszłym wieku był pod wrażeniem, że młodzi kuratorzy *nie zapomnieli nawet o ławkach do siedzenia* – dla nich samych w zasadzie niepotrzebnych, za to bezcennych dla starszych zwiedzających. Ci rozmówcy, którzy uznawali wystawę jako jedynie skierowaną do dzieci, wskazywali natomiast nieporządek, niedostateczną interaktywność czy niebezpieczne, ostre krawędzie gablot. Jedna z zapytanych kobiet zaproponowała, aby zamiast prawdziwych eksponatów użyć ich replik – *wtedy dzieci mogłyby ich dotykać i bawić się nimi bez obawy, że coś cennego zniszczą*.

Przytoczony przykład kobiety, która zasugerowała użycie replik eksponatów, sygnalizuje często poruszany przez rozmówców problem tytułu wystawy. To jedna z kwestii najsilniej polaryzująca zwiedzających – 72% ankietowanych stwierdziło, że oddaje on charakter wystawy „w pełni” lub „w dużym stopniu”, pozostałe 28% zaś – że „w niewielkim stopniu”, bądź „wcale”. W innym miejscu ankiety zapytano o to, czy tytuł wystawy jest odpowiedni. Jeden na pięciu respondentów uważa, że nie jest – tyle samo osób unika jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Nieco ponad połowa nie ma uwag do nazwy wystawy.

Czy Pana/i zdaniem tytuł oddaje charakter wystawy?  
publiczność, n=400





Wywiady przeprowadzane ze zwiedzającymi zdradziły jeszcze większą różnicę zdań na niekorzyść tytułu – mało który rozmówca nie widział w nazwie wystawy żadnych wad, niewielu również zdradziło dostrzeżenie tego, co miała ona pierwotnie oznaczać (brak granic). Wielu zapytanych wyraziło się krytycznie o tytule, wskazując jego wprowadzanie w błąd, sugerowanie interaktywności, której na wystawie nie ma – zdarzało się także przekręcanie nazwy („W Muzeum Nic Nie Wolno”). Dwóch rozmówców pokusiło się o wymyślenie alternatywnej nazwy – ich propozycje to „Wszystko Jest Możliwe” oraz „W Muzeum Jest Wszystko”.

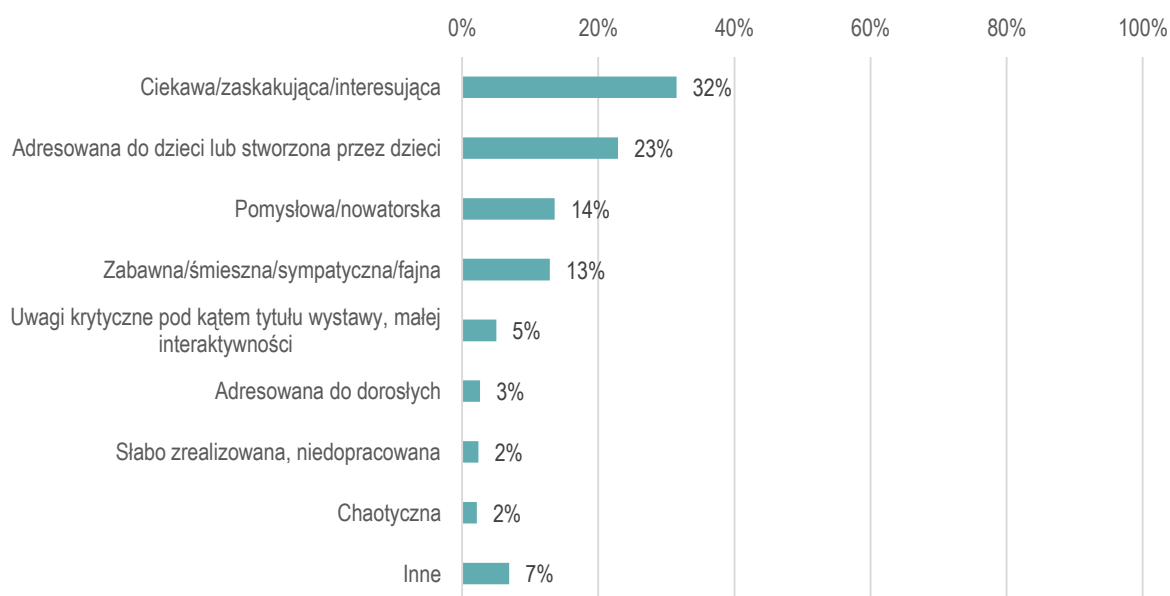
Wśród komentarzy publiczności do tytułu wystawy, znalazły się takie, mówiące o dużych trudnościach związanych z wytłumaczeniem towarzyszącemu dziecku dlaczego tytuł stoi w sprzeczności do oczekiwanego zachowania. Oto fragment z Księgi opinii MNW:

Ze względu na to, że dziecko przed dostrzeżeniem  
niepochwalnie co miało obciążone wstąpienie  
któregoś tytułu myślenie nawet nie  
byłoby w stanie przedstawić jako myśli  
przesadnie mały porządek się  
mam osłuchać wieżenie „muze- muze”  
i pełnej chwili.  
Jeżeli z tej myślenia nie byłoby w stanie  
„myśląc” zbudować wartości żeby w sposób  
sensowny przekazać je dziecku.

Jednym z zadań stojących przed osobami wypełniającymi ankiety było podsumowanie obejrzanej wystawy za pomocą jednego zdania. Najczęściej w takich podsumowaniach (32%) pojawiały się słowa wyrażające zaniepokojenie, zaskoczenie lub zainteresowanie ekspozycją. Drugie najpopularniejsze stwierdzenie (23%) skupiało się na dostrzeżeniu roli dzieci w tworzeniu wystawy i na tym, że to właśnie dla dzieci jest ona przeznaczona. Sporadycznie w miejscu odpowiedzi pojawiała się krytyka w postaci omówionych wyżej uwag odnośnie do mylącej nazwy, niedopracowania czy bałaganu panującego na ekspozycji. Wykres prezentuje całość wypowiedzi z tego pytania:



Gdyby miał/a Pan/i podsumować wystawę jednym zdaniem,  
jakie by ono było?  
publiczność, wielokrotny wybór, n=339



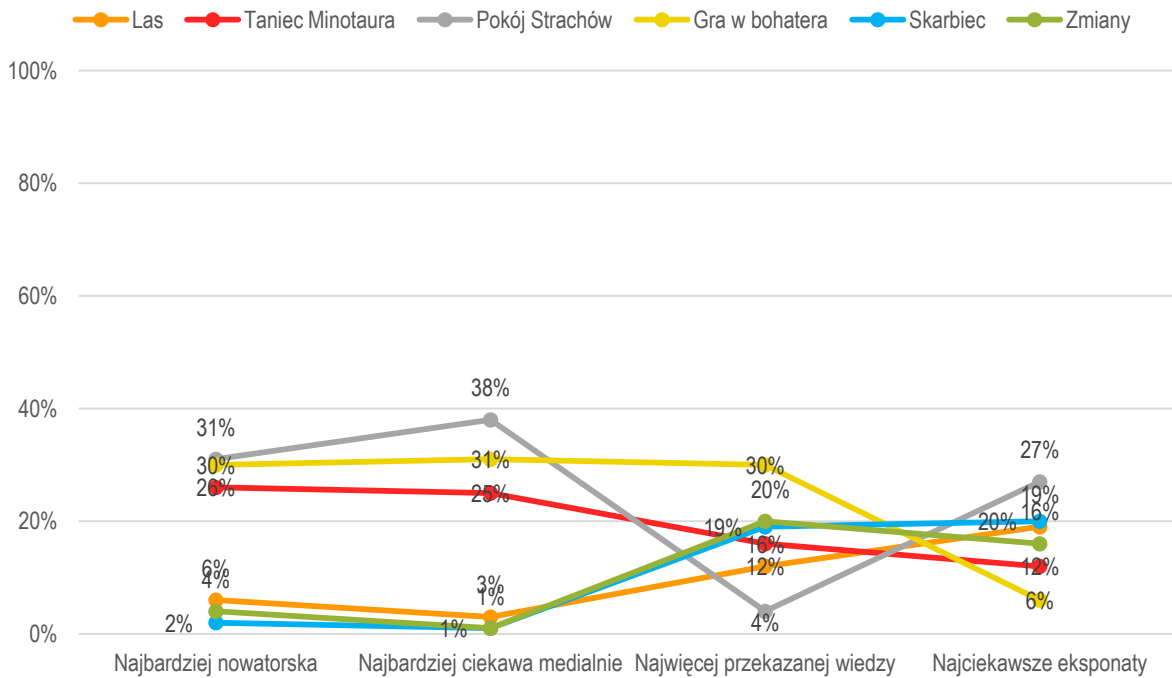
Ciekawie ukształtowały się preferencje zwiedzających odnośnie do najlepszych sal w kategoriach nowatorstwa, medialności, ilości przekazanej wiedzy oraz liczby ciekawych eksponatów. Na dwóch pierwszych polach bezkonkurencyjne okazały się wystawy „Pokój strachów” i „Gra w bohatera” – szczególnie ta pierwsza przypadła do gustu odwiedzającym. Ci w wywiadach wielokrotnie chwalili dobór i interpretację zamieszczonych na niej dzieł – na przykład Beksińskiego – wyróżniającą się efektywność oraz warstwę emocjonalną. Pewien starszy mężczyzna wybór akurat tej sali uzasadnił zainteresowaniem obrazami przedstawiającymi śmierć – z racji swojego wieku. „Gra w bohatera” z kolei przykuła uwagę głównie interaktywną krzyżówką. *Rozwija wyobraźnię, dzieci mogą zająć ręce* – odpowiedzi rodzice zapytani o zalety krzyżówki. Trzecią wystawą najchętniej wskazywaną jako nowatorska i ciekawa medialnie była część „Taniec Minotaura” – w trakcie rozmów jej zwolennicy podkreślali nastrój tej sali oraz inny sposób ekspozycji niż w przypadku pozostałych wystaw. Tu z kolei dalo się słyszeć też głosy o tym, że dla najmłodszych dzieci film był powodem obaw czy przestraszu.

W kategorii ilości przekazanej wiedzy niezmiennie wysoko oceniana pozostała „Gra w bohatera”, jednak kolejne miejsca zajmują dwie ekspozycje: „Zmiany” oraz „Skarbiec”. *Ta ekspozycja jest bardziej dla dorosłych* – argumentuje starszy mężczyzna, który wskazał „Skarbiec” jako swoją ulubioną salę. Inna kobieta pochwaliła „Skarbiec” za *niezwykłe eksponaty*. Z kolei „Zmiany” docenione zostały za *wgląd w życie codzienne w minionych czasach*, który pozwala *nabrać dystansu do życia w czasach współczesnych*, jak podczas wywiadu przyznała jedna z rozmówczyń. Inny zapytany mężczyzna podkreślił, że ułożenie takiej sali mogło być trudnym zadaniem dla dzieci, a mimo tego dokonały ciekawych wyborów.

W kwestii najciekawszych eksponatów znów najwyżej oceniony został „Pokój strachów”. Dość duże uznanie zyskała także sala „Las”. Zawierała *najfajniejsze opisy* – przyznał rozmówca, który wskazał właśnie „Las” jako najlepszą ekspozycję. Skomplikowany świat zależności i preferencji widzów prezentuje poniższy wykres:



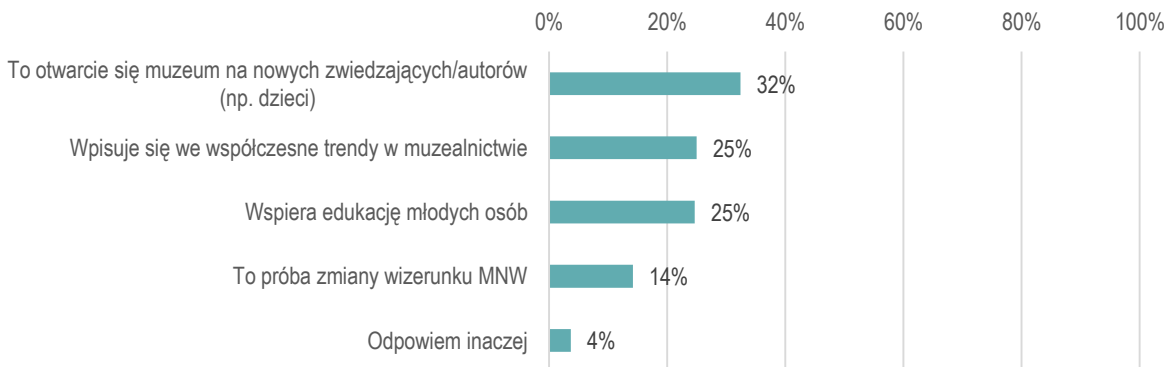
### Która z sal, Pana/i zadaniem, wyróżnia się w następujących kategoriach? publiczność, n=406



### 3. Rola wystawy w MNW

Ankietowani zwiedzający najczęściej widzieli w wystawie próbę zachęcenia młodych osób do odwiedzenia i wpływania na wygląd muzeum – uznało tak trzech na dziesięciu respondentów. W trakcie wywiadów często padały zdania potwierdzające ten pogląd, takie jak: *Wszystkiego się trzeba kiedyś nauczyć, przychodzenia do muzeum też czy Takie projekty przyciągają dzieci do muzeum i pokazują, że jest też dla nich.* Po ¼ ankietowanych uznało, że główną rolą „W Muzeum Wszystko Wolno” jest *wpisanie się we współczesne trendy w muzealnictwie lub wspieranie edukacji dzieci.* Na tym tle niezbyt popularne okazało się stwierdzenie, że wystawa ma za zadanie przede wszystkim zmienić wizerunek Muzeum Narodowego (tylko 14% wskazań).

### Jaką rolę Pana/i zdaniem odgrywa wystawa w przestrzeni MNW? publiczność, wielokrotny wybór, n=397



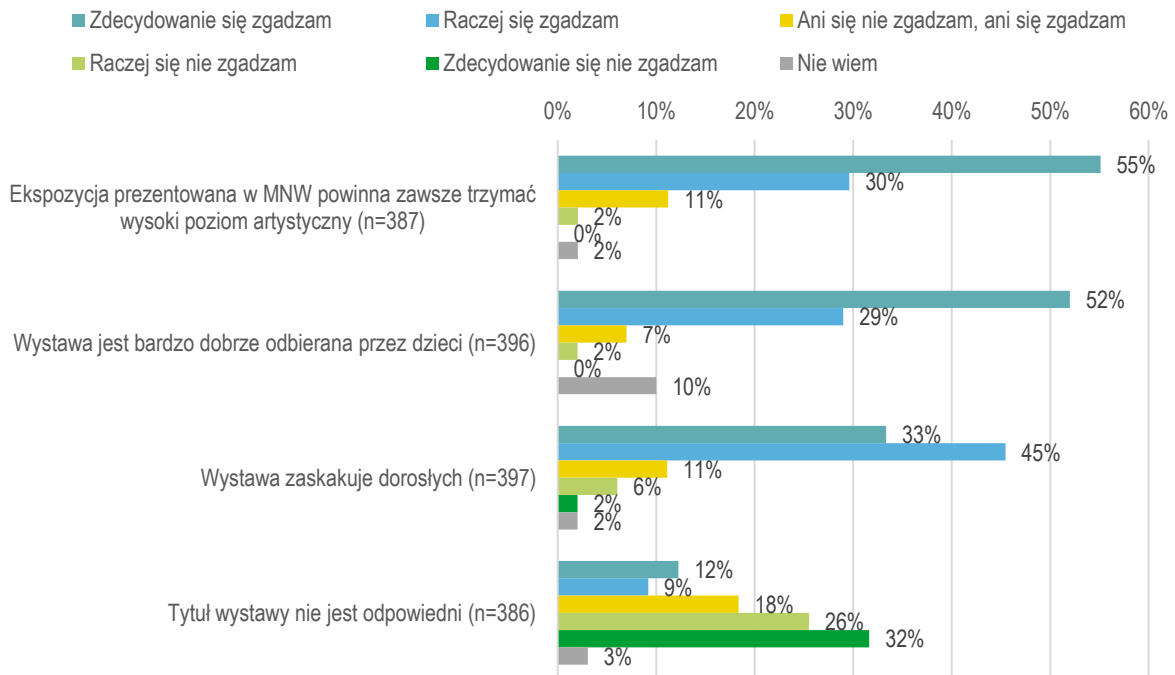




Jak wynika z ankiety, zwiedzający są przekonani równocześnie o konieczności utrzymania wysokiego poziomu artystycznej ekspozycji w Muzeum Narodowym – zdanie takie wyraziło 85% gości Muzeum – co może wskazywać na fakt, że odbiorcy nie oczekują jakichś radykalnych zmian w wizerunku MNW.

Wśród ponad 400 ankietowanych 81% osób z kolei stwierdziło, że wystawa jest bardzo dobrze odbierana przez dzieci, a 78% – że oferuje coś zaskakującego także dla dorosłych. „Gdyby taką wystawę robił dorosły, byłaby mniej ciekawa” – przyznało dwoje pozytywnie oceniających wystawę respondentów. „Dorośli mogą spojrzeć inaczej, a dzieci się zapoznają z muzeum” – wyliczyła zalety inna rozmówczyni.

### Proszę odnieść się do następujących zdań: publiczność

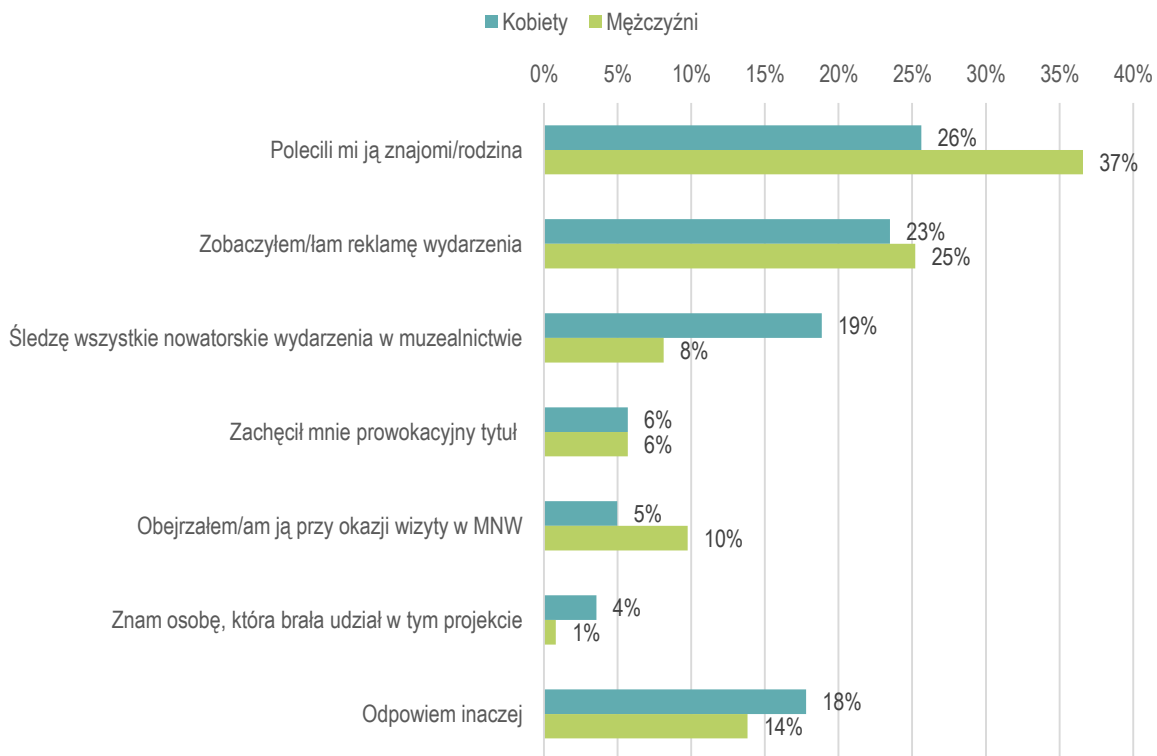


Widzów zapytano też o powody, dla których znaleźli się na wystawie. Najpopularniejszym z nich okazała rekomendacja innych osób – wskazało ją troje na dziesięciu respondentów. Warto przy tym zauważyć, że mężczyźni znacznie częściej niż kobiety powoływali się na rekomendację znajomych lub rodziny – czyniła to co czwarta kobieta i 37% mężczyzn. Skuteczności nie można odmówić także kampanii reklamowej, która bezpośrednio przyczyniła się do przyścia na wystawę niemal co czwartego odwiedzającego – tę odpowiedź również mężczyźni wskazywali nieco częściej niż kobiety. Warto zwrócić uwagę na rozkład płci przy kwestii „śledzę wszystkie nowatorskie wydarzenia w muzealnictwie”, zamykającej trójkę najpopularniejszych odpowiedzi. Zdanie to było ponad dwukrotnie częściej wybierane przez kobiety (19% panie i 8% panowie). Ci z respondentów, którzy wybrali opcję „Odpowiem inaczej” (15% widzów), najczęściej łączyli swoją obecność z zajęciami akademickimi lub szkolnymi (27% „innych odpowiedzi”), chęcią przyścia z rodziną (20%) oraz zainteresowaniem sztuką dziecięcą (20%).





Dlaczego zdecydował/a się Pan/i zobaczyć wystawę "W Muzeum wszystko wolno"?  
publiczność, n=404



### JEDNYM SŁOWEM:

- » Gośćmi wystawy „W Muzeum wszystko wolno” byli raczej specyficzni odbiorcy. Potwierdzają to wyniki ankiety, ale i obserwacje prowadzone w trakcie trwania wystawy. Na wystawę w większości wybierała się młodzież szkolna w ramach lekcji muzealnych a w przypadku swobodnych odwiedzających, były to raczej kobiety z dziećmi. Dorośli bez dzieci pojawiali się raczej sporadycznie.
- » Odbiór wystawy był pozytywny, wystawa była postrzegana jako całość mimo, że każda z sal wyróżniała się swoją odrębnością. Każda z ekspozycji była postrzegana w nieco inny sposób. Wśród osób odwiedzających ujawniły się preferencje i różne gusty, co powinno cieszyć. Nawet jeśli widzowie mieli jakieś zastrzeżenia, wychodząc z wystawy nie byli raczej obojętni lub znudzeni.
- » Stałymi bywalcami MNW okazali się starsi (po 61 roku życia) oraz szkolna młodzież – co nie dziwi. Natomiast wśród grupy najmłodszych widzów – niemal 20% była w MNW po raz pierwszy.
- » Tytuł wystawy z perspektywy publiczności budził raczej więcej sprzeciwu, niż zachwytu. Nie mogli oni (w odróżnieniu do dziecięcych kuratorów) doświadczyć większej niż zwykle przestrzeni wolności, którą oferował sam projekt. Argumenty widzów oscylowały raczej wokół napięcia pomiędzy zadeklarowaną wolnością a jej oczywistymi ograniczeniami, niż wokół swobody twórczej i przełamywania schematów artystycznej kreacji.



- » Widzowie mają raczej konserwatywne podejście do MNW – oczekują wysokiego poziomu artystycznego kolejnych przedsięwzięć. Nie do końca entuzjastycznie podchodzą do eksperymentów w stylu niepoprawnej pisowni dziecięcych opisów.
- » Praca nad wypromowaniem wystawy została doceniona w postaci odwiedzin w Muzeum a odzwierciedla to wysoki odsetek osób, które przybyły na wystawę dzięki kampanii promocyjnej. Niemniej pomimo tak ogromnej aktywności promocyjnej, nie udało się powtórzyć sukcesu frekwencyjnego najbardziej „obleganych” wystaw czasowych. Frekwencja była na poziomie przeciętnym.



## Wnioski i rekomendacje

Pod każdym rozdziałem znajdują się szczegółowe wnioski dotyczące danego fragmentu analizy. Tu prezentowane są generalne sugestie związane z rekomendacjami.

Wnioski	Rekomendacje
<p>1. <b>Projekt nie miał sformułowanych szczegółowych zakładanych rezultatów – oprócz jednego w postaci wystawy czasowej w MNW – z tego powodu trudno go oceniać w kategoriach udany/nie udany. Można natomiast wskazywać szereg efektów, które ujawnił i przyniósł i traktować je jako wartość dodaną do samej wystawy.</b></p>	<p>Warto podczas kolejnych planowanych projektów edukacyjnych zastanowić się nad oczekiwanymi efektami w różnych wymiarach np.:</p> <ul style="list-style-type: none"><li>- zmianą zachowań umiejętności dzieci w zakresie twórczości i poczucia sprawstwa,</li><li>- zmianą zachowań i przekonań pracowników o roli dzieci w MNW,</li><li>- wzrostem przekonania widzów o nowatorskim charakterze MNW.</li></ul> <p>Włożenie większej pracy koncepcyjnej na początkowym etapie projektów edukacyjnych – pozwoli je w lepszym stopniu ewaluować i wyciągać rzetelne wnioski.</p>
<p>2. <b>Niemniej jednak projekt należy uznać za udany. Można wskazać kilka kategorii sukcesu:</b></p> <ul style="list-style-type: none"><li>• <b>Wykonanie profesjonalnie przygotowanej wystawy wraz z działaniami towarzyszącymi, gdzie głównym kreatorem były dzieci,</b></li><li>• <b>Doskonała frekwencja uczestników świadcząca o ich zainteresowaniu,</b></li><li>• <b>Uaktywnienie się energii rodziców dzieci, co nie było początkowo zakładane,</b></li><li>• <b>Sprawdzenie się w twórczym i wymagającym działaniu dla pracowników Działu Edukacji (koordynatorzy, tutorzy),</b></li><li>• <b>Uczynienie wyłomu w myśleniu pracowników MNW w kierunku otwarcia się na kreatywne i twórcze rozwiązania,</b></li><li>• <b>Ogromne zainteresowanie wystawą</b></li></ul>	



Wnioski	Rekomendacje
<p>przez świat dziennikarzy i mediów.</p>	
<p>3. Mimo spektakularnego sukcesu projektu można wskazać też jego mniej satysfakcjonujące obszary i są to:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• Przeciętna (w porównaniu do innych wystaw) frekwencja publiczności,</li> <li>• Przekonanie większości widzów o tym, że wystawa przygotowana przez dzieci, jest do nich skierowana. Niewielki odsetek dorosłych na wystawie,</li> <li>• Mniejsze zainteresowanie wystawą środowisk akademików i badaczy jako rodzajem eksperymentu społeczno-artystycznego,</li> <li>• Kontrowersje wokół tytułu wystawy (ale nie samego projektu) będące rodzajem prowokacji. Jednak dla mniej wyrobionego odbiorcy stanowiło to zbyt duże wyzwanie.</li> </ul>	<p>Wydaje się, iż zaproponowany eksperyment miał szansę zmienić przekonania wielu aktorów projektu i tak się stało. Najtrudniej jednak było dotrzeć z nowatorskim przesłaniem do publiczności, która stereotypowo zareagowała na wystawę. A zatem wydaje się, że obszar widzów, potencjalnych odbiorców MNW wciąż stanowi wyzwanie i obszar do pracy. MNW powinno podejmować działania w dłuższej perspektywie, by na trwałe zmienić wizerunek i ukształtować wyobrażenie o nim wśród odbiorców.</p> <p>W przypadku podobnych projektów – warto wykonać pracę, by zainteresować badaczy i akademików – podobnie jak wykonano dużą pracę, by zainteresować media.</p>
<p>4. Wzrost prestiżu MNW na rynku muzealnym jako instytucji będącej przestrzenią dla wolności kreacji.</p>	
<p>5. Wzmocnienie roli Działu Edukacji w MNW oraz wzrost osobistych kompetencji osób, które bezpośrednio brały udział w realizacji projektu.</p>	<p>Warto to kontynuować poprzez stwarzanie kolejnych okazji do wykorzystania zdobytego doświadczenia przez pracowników MNW i Działu Edukacji.</p>
<p>6. Zastosowano różne elementy pracy z dziećmi. Za sukces można uznać:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• Grupy różnowiekowe (szlifowanie umiejętności społecznych),</li> <li>• Tutorzy nie w roli edukatorów ale przewodników i tych, którzy pobudzają twórczość dzieci,</li> <li>• Poważne potraktowanie dzieci przez dyrektora zrodziło wzrost ich</li> </ul>	<p><b>Elementy projektu, które warto przemyśleć to:</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• Rozpiętość wieku dzieci – starsze dzieci relatywnie więcej mogą wnieść, gdyż mają więcej kompetencji,</li> <li>• Inny sposób rekrutacji, wśród dzieci z mniejszym kapitałem społecznym (potencjalnie ich zysk byłby większy, choć efekty w postaci wystawy mniej spektakularne),</li> </ul>



Wnioski	Rekomendacje
<p>zaangażowania i własnej wartości dzieci,</p> <ul style="list-style-type: none"><li>• <b>Swoboda ścieżek dla każdej z grup – osobna sala jako efekt dają przestrzeń do rozwoju każdego dziecka</b></li><li>• <b>Otwartość na ćwiczenie całego spektrum umiejętności przez dzieci wedle ich ochoty i gotowości (od negocjacji do autoprezentacji publicznej)</b></li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• Zadbanie o stworzenie przestrzeni cichej pracy – dzieci w tym wieku mają trudności ze skupieniem, warto im to ułatwiać i wspierać poprzez nie stwarzanie nadmiaru bodźców,</li><li>• Warto w większym stopniu urealniać dzieciom wymiar współpracy ich z dorosłymi. Projekt dała niespotykaną przestrzeń wolności, jednak przekonanie o samodzielnym wykonaniu wystawy jest nierzeczywiste – warto pracować z dziećmi w kierunku rozumienia ich roli w adekwatny sposób (np. rola dzieci to koncept + rola dorosłych wykonanie = wspólny sukces w postaci wystawy).</li></ul>